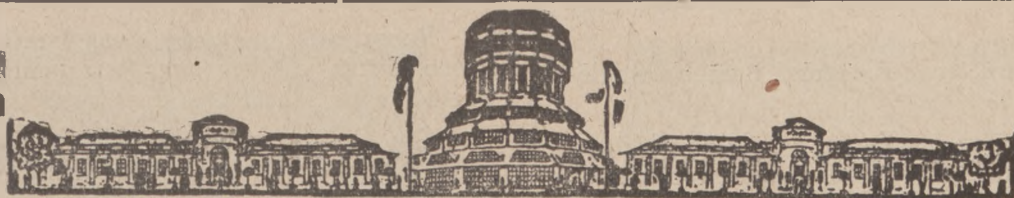
DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL" (A Review for Hotels, Restaurants, Cafés etc.) „JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS" „DAS GASTHAUS" (Zweiwochenschrift)

Od 29 kwietnia



do 6 maja 1928

IV. MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

PRZEDPŁATA kwartalna 2,— zł z odstawą w dom.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA POZNAŃ, WIELKA 10 - TEL. 22-77

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie numeru

Rocznik XV Poznań, 1—15 maja 1928 Nr. 9

Z wrażeń potargowych.

Targi Poznańskie się rozrosły.

Nad wyraz rozrosły.

Tegoroczny ich *sukces* był taki, iż wprost *zastanawiał.*

Widać, idea ich poczęcia była trafna i w dobrej chwili rzucona. Ich inicjatorzy pp. Mazurkiewicz i dyrektor Krzyżankiewicz mogą być dumni jako współojcowie chrzestni tego pięknego dzieła.

Ósmy już z rzędu przebieg tych Targów Poznańskich, tylkoco zamknięty, był tego rodzaju, iż nie bez racji ktoś zauważył, jako *były one „Powszechną Wystawą" naszą przyszłoroczną w miniaturze.*

Nie czas jeszcze na zestawiania ostatecznych cyfr i końcowego bilansu. Jedno nie ulega wątpliwości, iż tegoroczne Targi Pozn. były co do rozmiarów i sukcesów *największemi, jakie dotąd notowano.*

Przedewszystkiem dopisała tedy liczba wystawców zagranicznych. Fakt ten dosadnie mówi, iż nasze Targi Poznańskie mają naprawdę pełne prawo nazywać się Międzynarodowemi.

Wśród wystawców zagranicznych zwracał uwagę liczebnie podpadająco mocny udział Niemców.

Niemcy, jak wiadomo, najwięcej importują do nas maszyn i chemikaljów. Podobno, bez jednych i drugich jeszcze dotąd obyć byśmy się nie mogli — jak utrzymują nasi ekonomiści i statystycy. A jednak *chemikaljów niemieckich prawie* na tegorocznych *Targach nie widzieliśmy.* Świadczyłoby to, iż w tej dziedzinie zaczynamy coraz to bardziej stawać już na własnych nogach.

Natomiast w *dziale maszyn, Niemcy zarzucili nasz Targ tegoroczny wprost przytłaczająco.* Widać to było nietylko w dziale silników i maszyn rolniczych, ale nawet obrabiarek mniej skomplikowanego kalibru oraz traktorów, coby świadczyło, iż specjalnie w tych działach przemysł nasz musi się zdobyć na bez porównania większą odporność konkurencyjną, niż to miało miejsce dotąd.

Gdy mowa o dziale zagranicznym, podkreślić zkolei należy *zastanawiający kontyngent wystawców francuskich w dziale włókienniczym.* Dotyczy to zwłaszcza Francji a już specjalnie jej fabryk lyońskich. Na specjalne dobro jednak naszego krajowego wytwórstwa włókienniczego należy zapisać, iż rzeczy z tej branży na tegorocznych Targach pokazane nie były na szczęście zbyt groźną konkurencją dla naszej krajowej produkcji. To też, jak nas zapewniają, nie zdobyły one tej liczby zamówień, na jakie zagraniczni goście pozwolili sobie liczyć.

Szkoda też doprawdy, iż nasze krajowe firmy włókiennicze, tak stosunkowo mało dopisały na tegorocznym przeglądzie. Gdyby były stanęły do współzawodnictwa, publiczność nasza (a zwłaszcza kupcy detaliści) miałaby możność poczynienia na ten temat swych porównań, co z pewnością tylko na korzyść naszej krajowej produkcji byłoby wypadło.

Wogóle specjalnie co do Targów Poznańskich należy zauważyć, iż *dają one zasadniczą możność* zestawiania jakości wytworów przemysłu polskiego *z objektami zagranicznemi* w tej samej branży. Zestawianie takie nader już często przynosi nam chlubę, wzmacnia nasze samopoczucie coraz to bardziej rosnącej naszej tężyzny gospodarczej oraz stwarza u obcych dla nas respekt i poważanie.

Dobrze się tedy stało, iż Targi nasze tegoroczne gościły tyle wycieczek zagranicznych, a już najlepiej,

iż zwiedził je tak sumiennie nasz gospodarczy „zagarniczny kurator" a tak „wiele" dla nas „możny" pan Devey. Mógł on tu w Poznaniu na własne oczy się przekonać, iż *można nam śmiało powierzyć kapitał*, gdyż będziemy umieli zapracować na oddanie, byleby nam w pracy tej nie przeszkadzano i nie rzucano kłód pod nogi. Na jeden tylko przedmiot oczy Amerykanina musiały patrzeć mniej życzliwie, a mianowicie na nasze polskie lokomotywy. Z tych jedną po raz pierwszy swej produkcji wystawiła fabryka z małopolskiego Chrzanowa. Dotąd wiele tych lokomotyw — i to stanowczo za wiele — sprowadzaliśmy z Ameryki.

To na przyszłość już teraz nie grozi nam bezwzględnie.

Wiele też mówiącą na Targach była ta obfitość, z jaką obesłano na nich w tym roku dział spożywczy, a zwłaszcza luksusowy. Wyroby z tego działu zajęły na Targach miejsce bardzo poczesne, rzucały się wprost w oczy. Świadczyłoby to, iż stopa życiowa w Polsce zaczyna się podnosić.

Niemniej w tym kierunku mała refleksja.

Czy w równym stopniu podnoszą się też u nas zarobki i dochodowość a zwłaszcza zawodów wyzwolonych?...

W uwagach potargowych, a które zresztą snuć będziemy jeszcze niejednokrotnie w dalszych numerach naszego wydawnictwa, trudno pominąć tak ciekawy objaw, jak *liczbę samochodów*, a których na VIII-ych tegorocznych Targach oglądało się wprost całe zatrzęsienie. Zupełnie jakby jakaś napowietrzna olbrzymia szkuta z samochodami rozbiła się nad Wieżą Górnośląską. Samochodów tych nagromadziło się tyle, iż zdesperowany dyrektor Krzyżankiewicz musiał je z konieczności porozlokowywać aż na trzech odrębnych miejscach swego imperium. Ta niezwykła obfitość eksponatów samochodowych — a jakże *junacko i czupurnie wystąpił* wśród nich i nasz *polski oryginalny „Stetysz"*, w kolebce fabryki Rudzkiego starannie wykołysany — świadczyłaby, iż ich wystawcy liczą na liczne zamówienia obywateli, Polskę zamieszkujących.

Czy słusznie?

Lepiej nie rozstrzygajmy tego pytania, ale ograniczmy się do kompromisowej uwagi, iż wprawdzie *na kupno samochodu jeszcze zbyt mało w Polsce nagół zarabiamy*, ale za to... *koleje nasze chodzą tak ślamazarnie, iż jaki taki*, „któremu się chociaż trochę spieszy", *za ostatnie pieniądze nabywa samochód*, — wiedząc, że „czas to pieniądz", i że tą drogą zamortyzuje wnet wyłożony na ten rzekomy luksus kapitał...

Pozostawiając resztę uwag i refleksyj do innej sposobności, dziś chcemy je zakończyć jeszcze jednem małem i krótkiem spostrzeżeniem.

Oto Targi przyniosły, jak słychać, *ogromny dochód Kasie Miejskiej*. Ten dochód wróży znaczne „czyste zyski".

Czy aby nie za wielkie?... — chciałoby się zapytać.

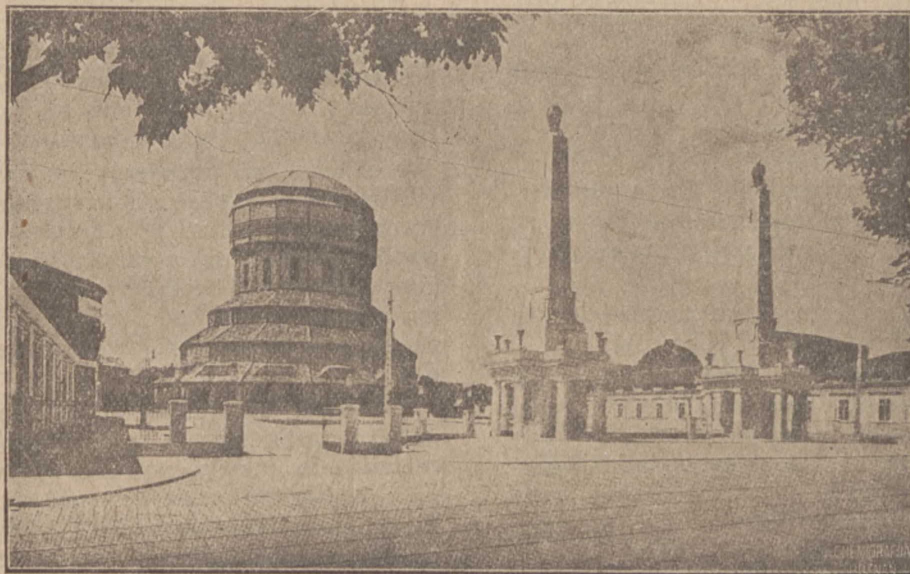
Boć *Targi Poznańskie to nie impreza specjalnie dochodowa*. To instytucja o szerokim gospodarczo-społecznym i naprawdę obywatelskim rozmachu.

Tego rodzaju instytucja winnaby mniej zarabiać, *a więcej* może *przystosowywać się do chudej kieszeni tej wielkiej* liczby naszych krajowych *wystawców*, z których niejeden — jak rzekł niegdyś Fredro — „czapkę sprzedał i pas zastawiał", byle tylko pokazać się na Targach i jakie takie „zamówieńko" pochwycić.

Ergo — wniosek:

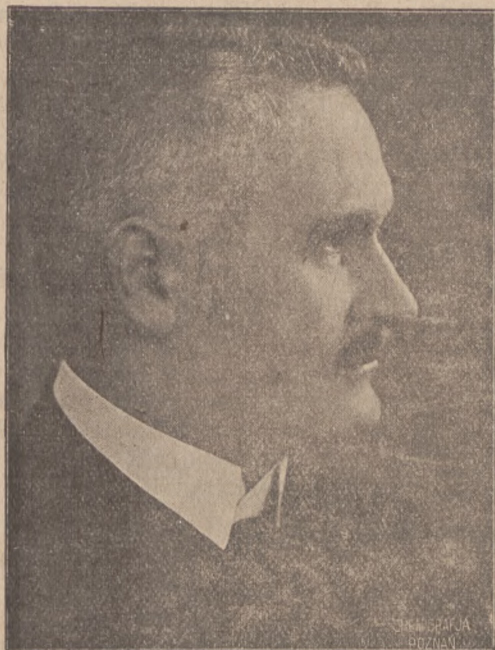
— Mniej czystego dochodu, o Świetne Targi Poznańskie, przynoście, a więcej... obniżajcie cenę stoisk. Te ceny może istotnie nie są „zbyt wygórowane", jeśli się je zestawi z analogicznemi zagranicą...

Ale czy *my w Polsce jesteśmy* już *równie dostatnio uposażeni tak jak „ta zagranica"*, z którą się tak chętnie, czy potrzeba czy nie potrzeba, zestawiać lubimy?...



Główne wejście na Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Osobistości kierownicze naszych Targów Poznańskich.



RATAJSKI
prezydent miasta Poznania
b. minister spraw wewnętrznych.



KRZYŻANKIEWICZ
dyrektor od założenia.



I. wicedyrektor jenerał SZAMOTA.



II. wicedyrektor SZUMAŃSKI.

Branża destylacyjna, wina krajowe i zagraniczne
oraz
dział spożywczy
na VIII Targach Poznańskich.

SŁÓWKO WSTĘPU...

Tak jeszcze do niedawna potężny nasz przemysł i handel win, wódek i likierów został w Polsce skazany jakby na uwiąd z wycieńczenia sił.

Z woli wszechmocnego Państwowego Monopolu Spirytusowego skazany oto bezapelacyjnie na wymarcie...

Mówi się też o nim z cichem współczuciem i westchnieniem, jakby o żywym nieboszczyku, którego dusza uleciała już dawno w zaświaty, a tylko ziemski zewłok plącze się jeszcze i kołacze po świecie...

Ot taki sobie Moriturus...

A jednak wbrew wszelkim wyrokom, krakaniom i gwałtownym kondolencjom ten tak do niedawna jeszcze, a specjalnie na gruncie zachodnich dzielnic Polski potężnie rozrosły i kwitnący przemysł żyje, nie daje się i wywalcza sobie na tym padole łez i przeróżnych „wypalanek" winnych prawo do bytu. Pełniąc niezachwianie swoją rolę, jak umie najbardziej owocnie, tkwi on na swem stanowisku dzielnie wciąż, jak żołnierz na swym posterunku.

Wszystkie te refleksje opanowywały widza na tylko co ubiegłych VIII. Międzynarod. Targach Poznańskich. Mimo wszelkie bowiem niepomyślne konjunktury, nie brakło na nim szeregu firm z branży destylacyjnej, win, wódek i likierów, oraz handlu przemysłowi temu służącego.

Świadczyły owe firmy w tych warunkach o niespożytej żywotności tej gałęzi gospodarczej, a która, mimo fatalnego podcinania jej przez państwową „Monopolówkę", zieleni się wciąż, kwitnie i wydaje swe tak „upajające" konsumenta owoce. Gdy się przechodziło na Targach obok tych i owych kiosków, wykwintnie udekorowanych, a nęcących oko smaczną zawartością wytwornych i przeróżnych flasz, butli i buteleczek, chciało się zaśpiewać znaną piosnkę o tym mazurze, co to u niego,

. . . . . taka dusza,
że choć umrze, to się rusza!...

Rzeczowo biorąc, żywotność tego przemysłu i handlu, znowu stwierdzona tak chlubnie na tegorocznych Targach Poznańskich, świadczy niezbicie, iż ta tak gwałtem od góry podcinana gałąź przemysłu mimo to się utrzyma, a wszystkim ciosom, które w nią ugodzą, przeciwstawi i nadal swą niespożytą i niczem niezwalczoną żywotność...

Ogółem tedy udział firm z tej branży nie był wprawdzie tak olśniewająco liczny, jak to miało miejsce na dwu pierwszych Targach Poznańskich, które wprost, jak to mówiono, tonęły w powodzi alkoholu, lecz niemniej nie wykazał tej anemji, jaką skonstatować trzeba było na III., IV. i V. Targach Poznańskich.

Tylko co zamknięte, te „Ósme Międzynarodowe" nasze Targi utrzymały ten złoty środek, który bywa najchwalebniejszy i na poważny procent uznania bezwzględnie zawsze zasługujący.

Nie dopisał wprawdzie wielki władca na „Souvairenie" podlwowski Baczewski, nie można się też było doszukać 80-ciokrotnego Laureata wystaw zagranicznych, a tak mocno rasowego B. Ksparowicza, świecił również dotkliwą nieobecnością pomorski Winkelhausen. Z wielkopańskim gestem zbojkotował takoż — a po swojemu, jak się dowiadujemy, nie bez racji. . — owe „VIII-me" nasz poznański lord „Akwawit"... Niemniej i ten zastęp sprawiedliwych, który tego roku w Pałacu Targowym wystąpił, świadczył o niepospolitej tężyźnie, jakiej przemysłowi destylacyjnemu, oraz handlowi jego odmówić niepodobna...

*

Po tym ogólnym wstępie niechaj wolno będzie sprawozdawcy rzucić kolejno wiązankę słów pod adresem tych firm, które na VIII. Targach Poznańskich zaznaczyły dumnie swoje „Jestem".

WŚRÓD WIN, WÓDEK I LIKIERÓW...

Z wielką tedy serdecznością wystąpiła 40-letnia firma poznańska

Karol Ribbeck, właściciel Aleksy Lissowski.

Nawet ślepy-by nietrudno namacał jej wspaniałe stoisko, gdyż wabiło ono już z dali 3-ma słynnemi „Beczkami-olbrzymami", tak popularnemi nietylko w Poznaniu, ale już beznała w całej Polsce. Któż — bo nie zapoznał się bliżej z wewnętrznemi przymiotami tych beczek-„jubilatek", z których jedna liczy sobie 27 wiosen życia, druga zgórą 30 i kilka, a trzecia aż 4 krzyżyki wieku na pękatym swym grzbiecie dźwiga.

W tej „najmłodszej", jak tradycja zaprzysięgłych znawców Bacchusa stwierdza, sprowadzono w dość już odległym, lecz niemniej jeszcze historycznym czasie najprzedniejszy koniak z zaprzyjaźnionej nam „Francjej"...

W tej drugiej przewędrował do nas aż z węgierskich winnic wprost królewski tokaj...

A zaś w trzeciej obrał sobie rezydencję najuczciwszy „Mosel" z Nadrenji i to taki, co to jak aksamitny spływa po podniebieniu wprost do ludzkiej gardzieli, niecąc po drodze w duszy konsumenta arkadyjsko błogie nastroje. Poza temi słynnemi „beczkami" pyszniło się jeszcze owe stoisko przepiękną baterją najwykwitniejszych win burgundzkich, bordoskich, południowych, już nie wspominając o światowej sławy likierach i wódkach takich kolosów zagranicznych, jak firmy Erven Lucas Bols, Amsterdam-Klasno itd.

Kto też chciał lub nie chciał tajemniczym a nieodpartym fluidem gościnności gospodarzy tego stoiska pp. Lissowskich, senjora i junjora pociągnięty, przysiadał tam, kosztował i... był wnet żywcem wniebowzięty.

Już po drugim też, czy trzecim, rzewnie intonował on naszą, a tak starodawną pieśń:

— „Ojciec z synem niech to sprawi..."

Niczem drugi Zagłoba „siorbając“ smakowity napój, konstatował też, iż arcygościnni po staropolsku podejmujący, lecz niemniej chytrzy gospodarze nalewali gościom kieliszkami, a sprzedawali swój towar całemi beczkami...

Jak hurt, to hurt...

*

Bezstronność jednak przyznać każe, że nie oni jedni to potrafili. Z niemniejszym bowiem skutkiem realizował podobne transakcje zaraz opodal i drugi „potentat winny“ naszego grodu stołecznego Poznania, a mianowicie

p. Hipolit Robiński,

tak dzielnie zastąpiony w swem stoisku na Targach przez swego wspólnika i prokurenta p. Połomskiego.

Europejskiej aparycji obrotny ten mąż robił honory domu w swoim „standzie“ z obrotnością wschodniego dyplomaty, a stanowczością nieustępliwego męża stanu.

Dzięki temu co wykwitniejszy „gentilhuomo“ zatrzymywał się przed stylowym i naprawdę wytwornym bufetem radcy Robińskiego, aby się przekonać, iż firma ta, jeszcze w 1832 r.. a więc bezmała sto już lat temu zał., posiada takie spejcalności, wobec których... nie ostoj się prawdziwy smakosz win i likierów...

Wyliczać arcybogaty sortyment wszelkich win zagranicznych, oraz likworów, przez firmę tę dostarczanych, byłby to trud, którego sprawozdawca podjąć przy najlepszych chęciach bałby się.

Bo w rzeczy samej, czy nie poręczniej w takich razach zajść wprost do owej firmy, gdzie będzie się stante pede obsłużonym według wszelkich zachodnio- europejskich norm, zaopatrzonym z miejsca w pierwszorzędny towar, a obliczonym w sposób ani trochę zastraszający.

Z tego firma ta jest zresztą arcychlubnie znana w szerokich kołach prawdziwych koneserów tutejszych, wiernych jej stale aż do... ostatniej kropli smakowicie wysuszonej butelki.

*

Do coraz systematyczniej umiejących zdobyć dla się tak pożądaną dla każdej firmy popularność należy fabryka likierów

Jan Karpiński, Poznań, Kramarska 25.

Choćby pobieżne zapoznanie się z pokazami jej smacznie udekorowanego stoiska na tegorocznych Targach Poznańskich przekonywało każdego przygodnego klienta, który się przed niem zatrzymał, iż wyroby tej wytwórni zasługują na jaknajszersze uwzględnienie.

Szczegółowo biorąc, ku trwałej rzeczy pamięci zanotować się godzi, iż w tym roku specjalnie cieszył się tam wielkiem wzięciem z takiem powodzeniem produkowany przez tę firmę, ani trochę szorstki, ba naprawdę łagodny „Likier Imperatorski“, co to go, jak zapewnia jowjalnie sam fabrykant,

pija starzy i młodzi
i dobrze im się skutkiem tego w życiu zawsze powodzi...

A jeżeli podobny los spotyka konsumenta, to cóż dopiero mówić o powodzeniu wytwórcy takiego szczęśliwego kordiału.

Towarzyszyło też ono firmie „Jan Karpiński“ na obecnych Targach w formie rozlicznych zamówień, których ilość ostateczna skrytą jest zresztą osłoną tajemnicy handlowej...

Przedstawiciel, a zarazem kierownik stoiska, p. Szumarski, z dumą też pokazywał odwiedzającym to stoisko gościom wielki złoty medal, który firma otrzymała niedawno w Belgji w „Lüttich“ na Wystawie z swą wytworną i arcypolską „wiśnióweczkę“.

Jeśli wolno sądzić z tej próbki, którą sprawozdawcy dano pokosztować na Targach, jako „egzemplarz recenzyjny“, to ów medal złoty belgijski został naprawdę dobrze przez p. Karpińskiego wysłużony.

*

Byłoby niesprawiedliwością wśród impresyj sprawozdawczych nie wspomnieć o tych arcysmacznych jabłecznikach i przeróżnych winach owocowych, które we wnętrzu swego wspaniałego, a w ramy czterech złotych podków ujętego stoiska, demonstrowali pp. Karpiński i Wierzbicki, jako reprezentanci i gospodarze znanej firmy poznańskiej

Leopold Goldenring.

Ta bynajmniej nie skrywa pod korcem blasku takich szczegółów, które mówią, iż jej bogate składy znajdują się w Poznaniu, Wrocławiu, a nawet w Mad pod Tokajem na Węgrzech.

Bogato rzwinięty dział wytwórczy gorzelni krajowych win owocowych, a pokazany na Targach, winien zwrócić uwagę naszych czynników rządowych, iż dział ten powinny otoczyć troskliwą i naprawdę ojcowską opieką.

Ogół w Polsce powinien pić więcej krajowych win owocowych, a mniej „monopolowej gorzały“, bo to i taniej i zawsze zdrowiej.

Mamy w kraju wiele wspaniale postawionych gorzelni i wytw. win owoc. i aż smutkiem zalewało się serce, gdy na Targach (— gdzieżeś o arcydz. Makowscy z Kruszwicy?... —) tylko co przebrzmiałych tak mało tych firm wystąpiło...

Ale zobaczymy się z niemi napewno od dziś za rok na przyszłej wielkiej krajowej...

*

Zasłużoną sławą cieszą się w branży destylacyjnej wytwory

f-my „Artur Gaede“ z ulicy św. Wojciecha w Poznaniu.

Jej wypałanki mają b. liczny zastęp niezachwianych wielbicieli, którzy nietylko sami są konsumen-

tami tych doskonałych napitków, ale sławę ich głoszą naokół z wielkim zapałem.

To samo da się powiedzieć i o rozlicznych likierach i wódkach tej firmy, a zwłaszcza wykwintnem „Shery Brandy", albo „wiśniówce", której próbki kosztowane na Targach spowodowały mnóstwo transakcyj bardzo korzystnych dla tej renomowanej i tak dobrze wprowadzonej na rynku naszym firmy...

*

Niemałem też powodzeniem, a także zasłużonem cieszyły się delicje, które wyrabia fabryka

Likwowin,

w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej 14 położona.

Jej koniaki i wypalanki, sporządzane na oryginalnych winach zagranicznych zdołały sobie wyrobić już oddawna jaknajpochlebniejszą markę wśród prawdziwych znawców produkcji destylacyjnej, skutkiem czego w kiosku tej firmy, nadzwyczaj gustownie udekorowanym, na brak zamówień bynajmniej nie narzekano.

*

Prawdziwą jednak sensację wywołał w tym roku na Targach debiut win greckich, z których reprezentację wystąpił oficjalnie rząd grecki, widocznie dobrze doceniając znaczenie naszego rynku dla handlu eksportowego Grecji.

Specjalnie pod jego opieką i protektoratem utworzone

„Societé Hellenique de Vins et Spirituex",

jako Towarzystwo Akcyjne w Atenach, złożyło niejako swój bilet wizytowy w tym roku na Targach Poznańskich po raz pierwszy, gdyż urządziło w Pałacu Targowym obszerne i imponujące stoisko, w którem oglądać można było wina greckie przeróżnych sortymentów. Stoisko to było natury mniej handlowej, a więcej informacyjno-propagandowej i w tym też charakterze cel swój osiągnęło znakomicie.

*

Z niekłamanym podziwem staje się wobec „Standu" tak obrotnego kupca i wielokrotnego reprezentanta, jakim się okazał dotąd

p. Zygmunt Antoniewicz.

Już na innem miejscu zdawaliśmy sprawę powodzenia, jakie osiągnęły na tegorocznych Targach różne tłuszcze jadalne, reprezentowane przez tę firmę. Ten dział posiadał na Targach osobne imponujące stoisko, gdzie tłuszcze te, w pięknej piramidzie ustawione, zachęcały już samym swoim wyglądem do bliższego zapoznania się z niemi, podziwiania i... nabycia.

Bez porównania jednak większą atrakcją okazało się doskonale i pomysłowo zorganizowane przez p. Zygmunta Antoniewicza, jego drugie stoisko, specjalnie poświęcone arcysmacznym wyrobom zagranicznej wytwórni holenderskiej

Hulstkamp.

Urzędująca w tym kiosku, a w oryginalny kostjum holenderski ustrojona urocza dziewoja, z przemiłym wdziękiem rozdawała tłoczącej się tu publiczności tak pożądane „próbki" produkcji zagranicznej firmy.

Szczególnem powodzeniem cieszyło się wykwintne w smaku „Marasquino", dalej „Dżin Oude Genever", wreszcie już dziś wcale modny likier zwany „Grand Monarque".

Nietrudno zgadnąć, iż po sukcesach, jakie na Targach osiągnął p. Antoniewicz swemi nowowprowadzonemi przez się markami holenderskiej firmy, staną się one już w najbliższym czasie modnemi w naszych najwykwintniejszych restauracjach.

*

Możność spędzenia kilku chwil przemiłych zachęca nieodparcie do zatrzymania się przy skromnem, ale estetycznie pomyślanem stoisku arcysympatycznej firmy z Kościana

„W. Czajka", dawniej **W. Russak...**

Toż to Nestor prawdziwy wśród wytwórni tego okręgu, w którym pracuje. Jej **wypalanki przednie,** jej **przepyszne,** na rzetelnych owocach nastawiane, **likiery i nalewki,** jej wreszcie niezrównane **soki owocowe** miały swoją uczciwie zapracowaną sławę jeszcze przed wojną...

Boć firma istnieje od 1861 roku.

Obecny jej właściciel p. Czajka, znany pozatem jako **człowiek czynu,** jako pracowity **i ofiarny,** gdy trzeba, działacz w organizacjach społecznych, umiał honor swej wytwórni dzielnie utrzymać na przedwojennem a tak dobrze w pamięci znawców i smakoszów zapisanym poziomie...

To też liczne dowody uznania, ze strony tych, co p. Czajce „personaliter" wizyty składali nie pozostały i bez brzeczących następstw...

Firma kościańska wywiozła z Targów tegorocznych z Poznania sporą wiązankę zamówień...

Brawo...

Tak się należało...

DZIAŁ SPOŻYWCZY.

Ktoś utrzymywał, iż dział samochodowy był na tegorocznych VIII Targach Pozn. reprezentowany najliczniej.

Inni twierdzili to samo co do t. zw. ciężkiego przemysłu, maszyn rolniczych itd.

Są jeszcze tacy, którzyby prymat tegoroczny przyznać chcieli branży chemiczno-wytwórczej...

Wszyscy oni — rzecz prosta — do pewnego stopnia mają rację. Ale nie można jej odmówić również i tym, którzy o palmę pierwszeństwa dla działu spożywczego wołają.

Istotnie bowiem „rzeczy spożywcze" pokazano na tegorocznych Targach w takiej obfitości, iż... chyba głód nam w Polsce nie grozi.

Ktoby zresztą chciał dział ten bagatelizować, temu należy przypomnieć stare powiedzenie owego dyplomaty, który twierdził, iż... na podszewce każdej rewolucji wypisane jest słowo: głód!...

Z tego względu zrozumiałem jest, iż klientela Targów Poznańskich działem spożywczym interesowała się bardzo, a firmy, wystawiające objekty z tego działu cieszyły się nieprzeciętnem powodzeniem.

Naogół wystawcy z branży spożywczej nie narzekają na brak obrotów. Przeciwnie. Wielu z nich nawet jest bardzo zadowolonych...

KONSERWY MIĘSNE, MUSZTARDA, MAKARONY, TŁUSZCZE JADALNE itd.

Nasze krajowe wytwórnie konserw mięsnych oraz warzywnych w tym roku na Targach zdecydowanie nie dopisały. Widocznie zarezerwowały siły na przyszłą Wystawę Krajową.

To też dział ten był w tym roku zastąpiony głównie przez firmę gdańską

Karl Doering, Danzig-Oliva.

Ta w osobnym kiosku przedstawiła bogaty sortyment konserw mięsnych, a specjalnie kiełbas bronszwickich, serwaladek, salamij szynek i pasztetów.

Osobny dział w jej stoisku stanowiła piramida blaszanek, zawierających „sosiski".

W braku firmy krajowej, t. j. naszej polskiej, klientela interesowała się firmą gdańską w poważny sposób, próżno wypatrując znanych i renomowanych wyrobów „Bydgoskiej Fabryki Konserw mięsnych", oraz mistrza lwowskiego w dziale warzyw w konserwie, p. Rueckera.

W tych warunkach firma Doering zebrała wcale obfite żniwo zamówień, z których postara się — rzecz prosta — bardzo sumiennie wywiązać.

Owo powodzenie firmy gdańskiej powinno być bodźcem na przyszłość dla firm naszych, ażeby stawiały się do tego rodzaju apelu ekonomicznego, jakim są Poznańskie Targi, bezzawodnie...

W dziale tłuszczów jadalnych wystąpiła bardzo okazale

F-a „Amada",

a która dobry ten już i bardzo popularny tłuszcz oraz masło roślinne wyrabia w Gdańsku, w znanej **„Fabryce Tow. Akc. dla fabrykacji tłuszczów pod firmą „Amada".**

Wymienić również należy jej artykuły pod etykietą „Dagoma" rozpowszechnione i znane. Są to wyborne konserwy warzywne i owocowe, wyrabiane przez siostrzaną firmę „Dagoma".

O dobroci „Dagomy" przekonywały próbki, których na Targu nie żałowano.

Ruchliwym reprezentantem na Poznań obu tych artykułów jest znany i obrotny kupiec p. Jan Kajewski, którego kantor mieści się w Poznaniu, przy ul. 27 Grudnia nr. 5.

Biuro to dzięki Targom otrzymało liczne zamówienia na dostawę tak „Amady", jak i „Dagomy". Zaznaczyć należy, iż produkty te są wytworem wysoko pod względem technicznym postawionych Zakładów w Gdańsku, przy Weidengasse.

Mówiąc o tłuszczach jadalnych, wspomnieć zaraz należy o powodzeniu stoiska firmy

Paweł Hoffmann i Sp. w Bielsku.

Była ona dzielnie zastąpiona na Targach przez swego reprezentanta p. Zygmunta Antoniewicza. Urocza jego pomocnica w swem stoisku z wielkim wdziękiem przekonywała klientelę oraz garnącą się tu licznie publiczność o smakowitości wyrobów firmy bielskiej, a jakiemi są „Ilona", „Vita", „Parweol" i „Ramika".

Rzeczy tych używa się nawet jako przyprawy do sałatek i majonezów, który to szczegół dowodnie świadczy, jak są smakowite.

Dużą też sensację na Targach wywołał

Chleb Zdrowia wyrobu Majętności **Lenartowicze, pow. Pleszew,**

zwany chlebem szwedzkim.

Kto się boi otyłości i wogóle choruje na żołądek, winien stanowczo używać szwedzkiego chleba z Lenartowicz, który zawiera tylko 5% wody i jest polecany przez lekarzy dla dzieci, otyłych i osób cierpiących na katar żołądka.

Sądząc z zainteresowania, jakie produkt ten kuracyjny na Targach wywołał, można śmiało zaryzykować przepowiednię, iż będzie on się cieszył już w najbliższej przyszłości w handlach spożywczych wielkim popytem.

Równą sensacją cieszył się wśród zwiedzających Targi produkt Zakładów Przemysłu Spożywczego w Pleszewie pod firmą

„Patria",

który wśród przeróżnych makaronów, łazanek, ślimaków i t. d., wystawił ciekawą nowość, a mianowicie „Panierkę" do panierowania czyli posypywania kotletów, sznycli, ryb i t. d. przed usmażeniem. Ta sama panierka używaną być może również przy pieczeniu ciast dla posypywania form blaszanych.

Obrotność kierownika tego stoiska, p. A. Jabłońskiego, zjednała dla produktów „Patrji" pleszewskiej wiele powodzenia, co wyraziło się niechybnie w rozlicznych zamówieniach...

Tuż opodal chwaliła się z równem powodzeniem krajowa

Lubońska fabryka drożdży,

która swe arcydzieła masowo wyrabia pod Poznaniem, a cieszy się wielkim popytem.

To samo powodzenie towarzyszyło kioskowi wspaniałemu tej firmy na tegorocznych Targach Poznańskich, które były stale w oblężeniu.

Wystawiała ona drożdże, krochmal kukurydziany, pszenny, mąke kartoflaną, artykuły spożywcze „Luba", a dalej dekstrynę i klej szewcki. Zainteresowanym wyroby Lubońskiej Fabryki Drożdży polecić możemy jako towar pierwszorzędny, który w rzędzie również dobr. fabrykatów krajowych tegoż przemysłu przyczynia się na polu tem do zupełnej samowystarczalności kraju.

Wspominać o popularności proszków

dr. Oetker'a, Gdańsk-Oliwa,

byłoby to powtarzać rzeczy już znane. Na tegorocznych Targach firma ta wystąpiła z bardzo oryginalnym kioskiem w postaci olbrzymiego budyniu, w którego łonie ukryte dwie wdzięczne panienki z czarującym gestem rozdawały pomiędzy tłoczącą się publiczność rozliczne smakołyki budyniowe i puddingowe, sporządzone na proszkach tej firmy.

Gdy mowa o rzeczach jadalnych, zanotować należy gościnny występ firmy szwajcarskiej z Berna

Berneralpen Milchgesellschaft, Stalden, Uementhal, Schweiz.

Sery ementalskie mają w Polsce ustaloną sławę i cieszą się dużym pokupem. Niemniej miłą było rzeczą spotkać się z temi wyrobami i na Targach, zwłaszcza, iż tak dzielnie je zareprezentował p. Zygmunt Prister z Katowic, zastępujący firmy Dr. Silberman i Rieger w Katowicach, ul. Stawowa 5, z wielkim ferworem zwiedzającą publiczność goszczący arcysmacznemi próbkami prawdziwego sera ementalskiego i to marki bardzo groźnie brzmiącej, lecz niemniej powabnej, bo „Tiger"...

firma „Lubań" z Lubonia pod Poznaniem

w specjalnym kiosku bardzo efektownie pokazała swą produkcję mąki ziemniaczanej, krochmalu, białej i żółtej dekstryny oraz mączki rozpuszczalnej.

W kiosku tym honory domu robił p. K. Rączyński, objaśniając licznie zwiedzających jego „stand", iż firma „Lubań", jako największe Zakłady tego rodzaju w Polsce, przerabia dziennie obecnie 28.000 centnarów ziemniaków.

Tu także oglądać można było i zamawiać różne gatunki syropu, klejów roślinnych oraz wycierek, wyrobu „Lubańskich" zakładów...

Prawdziwi smakosze i wielbiciele makaronów tłoczyli się przy kiosku:

Toruńskiej Fabryki Makaronów Toruń-Mokre,

których właściciele, pp. Warzecki i Günter, zatrudniając 120 ludzi, wyrabiają dziennie 300 centnarów tych smakowitych rzeczy.

Zwiedzający kiosk makaronowy dowiedzieli się z ust kierownika stoiska p. Władysława Lissowskiego, iż makarony toruńskiej wytwórni są dlatego takie smaczne, iż wyrabia je się m. i. również z mączki grysikowej, co produktowi nadaje specjalny smak i kleistość...

Gdy mowa o rzeczach jadalnych, trudno nie wspomnieć o musztardzie, bez której obiad byłby również niesmacznym, jak życie bez kobiety. Na tegorocznych Targach w dziale musztardy z wielką okazałością wystąpiła firma:

„Palermo",

przy ul. Szewskiej nr. 7 w Poznaniu znajdująca się.

Wyroby „Palermo", bardzo popularne w zachodnich dzielnicach Polski, sięgają w swem powodzeniu daleko poza granice naszej dzielnicy, docierając aż na dalekie Kresy Wschodnie.

Nawiasowo zaznaczamy, że obok smacznych produktów fabryki „Palermo", wystawiła ona w swem stoisku również rzecz niejadalną, lecz niemniej pożyteczną (zwłaszcza podczas upałów na wsi), a mianowicie własnego wyrobu: **muchołapki.** Znawcy twierdzą, iż muchołapki te są doskonałe w swoim rodzaju.

Należy polegać na tem ich zdaniu...

Dzielnie jednak stawiła czoło tej konkurencji druga fabryka poznańska

„Stella",
Fabryka musztardy Blank i Soiński w Poznaniu, Tama Garbarska 22.

Zareklamowała ona na Targach specjalnie swoją „ostrą" i inne smaczne gatunki, a których przymioty wobec zgłaszających się doskonale opiewał p. Zakrzewski, kierownik stoiska.

Rozdawana ulotka tej firmy z rozrzewniającą „Pieśnią o musztardzie", a podpisaną skromnie przez anonimową „Sosyskę" cieszyła się dużem powodzeniem.

Dobry żart tynfa wart. Bez porównania jednak więcej jest warta musztarda „Stelli", jak to stwierdziły liczne zamówienia.

Z firm pozapoznańskich w dziale musztardy zareprezentowała jeszcze swe wyroby stara firma w Wieleniu wielkopolskim się znajdująca, a mianowicie:

„Kometa", Wieleń (Wielkopolska).

Właściciel jej, p. Franciszek Sachse, potrafił rozreklamować swój produkt w całym kraju, jednając mu zasłużone powodzenie.

Przedstawiciel fabryki z Wielenia na Poznań, p. Krzywiński, stwierdza, iż na Targach otrzymał dostateczną ilość zamówień, dzięki czemu koszty stoiska pokrył z dużą nawiązką.

I jeszcze końcowa uwaga co do tego kiosku: oto firma „Kometa" założoną została jeszcze w 1842 roku.

MĄCZKI ODŻYWCZE DLA DZIECI.

Były one wcale zasobnie na tegorocznych Targach zastąpione.

Na czele kroczyła dobrze zapisana w pamięci rodziców oraz lekarzy chorób dziecięcych

mączka odżywcza dla dzieci aptekarza ze Śremu, **p. R. Logi.**

Jak to stwierdziła wieloletnia praktyka, nie powoduje ona zaburzeń żołądkowych, przyczynia się do spokojnego snu, a dzieci zażywające ją stale przybierają na wadze.

Mimo tak dobrze zdobytej już dotąd popularności na Targach, rozdano wielkie mnóstwo próbek tego dziecięcego specjału.

Opodal na tle wspaniałego stoiska urzędował p. H. Mikulski, uplasowany pod napisem, składającym się z olbrzymich liter na słowo:

„Malto",

również ze Śremu pochodzącego, a oznaczającego produkt odżywczy dla dzieci **w Zakładach wytwórczych w Śremie** wyrabianego.

Według orzeczenia inż. Suchodolskiego „Malto" wyrabiane z naturalnych surowców nie posiada szkodliwych dla zdrowia składników, zawiera mnó-

stwo substancyj odżywczych, przewyższa dobrocią konkurencyjne wyroby zagraniczne i winno być w każdej rodzinie w stałem użyciu...

Obok „Malta“ konkurencyjnem powodzeniem cieszyła się produkcja z pokrewnego działu, a wyrabiana w **fabryce wyrobów leczniczo-odżywczych w Kostrzynie,** w wojew. poznańskiem.

Główny produkt tych zakładów, t. j.

„Homosan“,

doskonale pokazywał rozlicznie napływającej klienteli, kierownik tego stoiska, p. A. Jabłoński, słusznie podkreślając, iż ten biszkopt leczniczy dla chorych na żołądek, rekonwalescentów wszelkich oraz niemowląt i dzieci jest wprost niezastąpionym.

Poza biszkoptem Zakłady w Kostrzyniu wyrabiają również tej nazwy, t. j. „Homosan“, mączkę odżywczą dla dzieci, a z której pysznie ugotowaną smakowitą zupkę rozdawano do pokosztowania na tegorocznych Targach Poznańskich.

Nie trzeba chyba osobno zaznaczać, iż mając w kraju „Homosan“, „Malto“, wyroby aptekarza Logi i t. d., nie potrzebujemy już oglądać się na zagranicę, gdyż w dziale tym możemy sobie najzupełniej już teraz wystarczyć.

Wiele zainteresowania też na Targach tegorocznych wzbudzało stoisko firmy krakowskiej, a mianowicie Laboratorjum Mykologicznego

Ludwik Spiss i E. Wassung, Sp. z o. o. Kraków, Sławkowska 11.

Pokazała ona próbki i okazy drożdży winnych „Vinum“, o wysokiej zdolności fermentacyjnej.

Drożdże te w postaci suchej i trwałej, i już opatentowane, wyrabia firma dla szerokiej publiczności, aby ta w domu mogła sporządzać sobie dowolne wina, albo też uszlachetniać temi drożdżami własne wina owocowe.

Reprezentację drożdży „Vinum“ na Poznań posiada Drogerja p. Gadebuscha, Poznań, Nowa 7, oraz Centralna Drogerja p. Czepczyńskiego przy Starym Rynku.

Po dobrym obiedzie należy się deser.

A cóż może lepiej zastąpić ten deser, jak nie czekolada, cukry, drażetki i t. p. smakołyki.

DZIAŁ CUKRÓW I SŁODYCZY

był na tegorocznych Targach bardzo licznie zastąpiony.

Rzecz prosta, że zatrzymujemy się w naszem sprawozdaniu przy najważniejszych tylko firmach z tego działu.

Z wielką tedy ostentacją i okazałością w dziale cukrów wystąpiła firma

Artur Gaede,

fabryka likierów oraz czekolady, cukrów i marmelady w Poznaniu, przy św. Wojciechu.

W kiosku tym urzędował bardzo obrotnie p. Jan Jasiński, zapoznając silnie gromadzących się tu interesentów z specjalnościami firmy, jakiemi są karmelki lecznicze Eukaliptusowo-Mentolowe Gaedego, lecznicza „Babunia“, cukierki ziołowe, „Dropsy“ śmietankowe i t. d.

Drażetek pokazała firma Gaedego na Targach aż 15 odmian, nie licząc przeróżnych swych syropów, marmelad, konfitur i soków owocowych, oraz naturalnych.

O smacznych likierach, , winiakach i koniakach firmy Gaede powiemy osobno na innem miejscu.

„Karom“, Poznańska Fabryka Drażetek, Poznań, Bielniki 3,

na czele której jako współwłaściciele stoją pp. K. Makowski i R. Krzewiński, wystawiała wspaniałą wprost pod względem wyboru i jakości kolekcję specjalnych cukrowych wyrobów drażerowanych, które z gotowych zapasów i magazynu fabrycznego wysyła się w każdej ilości w żądanym terminie. Pozatem magazyny fabryczne „Karom“ zaopatrzone są w wielki wybór innych drażetek, znanej wyśmienitej jakości, które to wyroby oddaje firma po bardzo przystępnych cenach.

W pięknem też i okazałem stoisku wystąpiła znana firma poznańska z ul. Dąbrowskiego, a mianowicie

„Venetia“.

Założona jeszcze w 1920 r. przez dwuch dzielnych westfalczyków, t. j. Polaków z Westfalji pp. Rybaka i Jędrzychowskiego, i nagrodzona kilkakrotnie na wystawach pierwszemi nagrodami, mianowicie: w Paryżu złotym medalem, w Rzymie Gran Premio i złotym medalem, a na wystawie Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu dużym złotym medalem i dyplomem, wystawiła ona na Targach kilkadziesiąt gatunków najwyborniejszych czekolad, konfektów, cukierków i drażetek.

Znawcy specjalnie „Irysów“ i „Landrynek“ „Venecji“ nachwalić się nie mogli...

Tuż naprzeciw „Venecji“ usadowił się p. Marjan Fikus, jako reprezentant składów fabrycznych firmy

„Martike i S-ka“ w Katowicach,

chwaląc się swemi marcepanami i rozlicznemi figurkami z czekolady.

Wśród tych najgroźniejszym okazał się... rewolwer z czekolady, na który, jak zapewniał p. Fikus, popłynęły rozliczne zamówienia.

— Ale także niech pan redaktor nie zapomni — były słowa obrotnego, jak żywe srebro p. Fikusa — wspomnieć w swojem sprawozdaniu o moim „nugacie“, po którym każdy będzie palce lizać...

W całkiem przeciwnej stronie Pałacu Targowego usadowił się ze swem stoiskiem p. J. Abeliewicz, jako reprezentant wielkiej firmy zagranicznej

The Anglo Astatic Company Limited, London — Oddział w Gdańsku.

Pokazano tu próbki herbaty znanej firmy z Moskwy „Wysockiego“, dalej czekoladę i kakao **„An-**

glas", przyczem kakao pokazano w blaszankach, pudełkach i nader efektownych woreczkach...

Pan Abeliewicz ochotnie objaśniał zwiedzających jego stoisko, iż herbata firmy W. Wysocki z Moskwy pokrywała przed wojną 1/3 część zapotrzebowania tego artykułu w Polsce...

Dział słodyczy tymczasowo wyczerpiemy (a przynajmniej w tym artykule), jeśli jeszcze wspomnimy o stoisku wytwórni cukierków farmaceutyczno-leczniczych w Goczałkowicach-Zdrój pod firmą

„Sanitas".

Jej zastępcą na Poznań jest p. Jerzy Gronowski, przy ul. Długiej 12.

Bogaty sortyment tej wytwórni w przeróżnych cukierkach jodłowych, mieszankach od kaszlu, pastylkach salmiakowych i t. d. wzbudzał stałe zainteresowanie wśród kupiectwa, pragnącego zaopatrzyć się w tym dziale.

Sądząc z zamówień, które otrzymał p. Gronowski, trafili oni do jego stoiska wcale trafnie.

A jednak...

Pan **Feliks Napiórkowski, Toruń,** ul. Prosta 16, właściciel firmy

Specjalna Fabryka Miętówek w Toruniu,

twierdził stale i wszystkim, stoisko jego zwiedzającym, iż „kto chce zdrowym być i długo żyć, musi silnych miętówek Napiórkowskiego z Torunia użyć".

Zwiedzający widać uwierzyli nietylko tym jego „zapewnieniom", ale i produktom, których próbki licznie tu rozdawano. Zamówień tedy napłynęło tu wcale gęsto. Szczególnie nabywano specjalność firmy toruńskiej, a mianowicie „piszczałki karmelkowe" oraz cukier pudrowy i mączkę czekoladową, a jak się okazało doskonałej jakości i bardzo przystępnej w cenie...

HERBATA, KAWA I DOMIESZKI DO NIEJ.

Dział kawy na tegorocznych Targach Poznańskich był nietylko imponująco, ale wprost, jak np. przez Brazylję, rozrzutnie reprezentowany. Już na samym wstępie bowiem u wejścia na kondygnację I. piętra Pałacu Targowego witał publiczność, wspaniałych rozmiarów „Stand", należący do

Instituto de Café
Do Estado de sao Paulo — Brazylja, 11 Rue Wenceslau Braz —

I to jeszcze jakiej kawy... Kierownik „Standu" utrzymywał niezbicie wobec wszystkich zwiedzających, iż „kawy brazylijskie są jedyne w świecie, które dają palarniom absolutną gwarancję równomiernej jakości mieszanek"...

Za zapewnieniem postępował równocześnie czyn. Każdy z publiczności otrzymywał na żądanie „gratis i franko" malutką filiżaneczkę tego aromatycznego napoju, który „daje wesołość, zapomnienie trosk, a nie upija i nie pozbawia przytomności".

Można też sobie wyobrazić w związku z rozmiarami tegorocznego stoiska „Instituto de Café", jak też wystąpi on od dziś za rok na tej Wystawie, którą tak pracowicie montuje b. wojewoda pomorski p. Wachowiak...

Wedle stawu grobla — powiedziała sobie znana firma poznańska (Wielkie Garbary 23)

Małecki & Wański,

której specjalnością są najprzedniejsze mieszanki kawy i herbaty, doskonale kombinowane, wyborne w smaku, a przystępne w cenie.

Chcąca dogodzić swemu mężulkowi przytulna żoneczka nigdzieindziej nie załatwi sprawunków kawy i herbaty, jak tylko w tej firmie, która skromny zająwszy kąt po lewej ręce I-go piętra Pałacu Targowego, zdawała się wszystkim mówić:

— Siedź w kącie — znajdą cię!...

Widocznie przysłowie to sprawdzało się niepoliczoną ilość razy, gdyż urzędujący w tym zresztą bardzo gustownym, choć skromnym kiosku współwłaściciel firmy p. Małecki miał minę bardzo zadowoloną. Świadczyłoby to, iż zamówień otrzymał tyle, ile sam pragnął.

Rzecz charakterystyczna. Zamawiało głównie kupiectwo z dalekich Kresów Wschodnich i to gatunki jaknajtańsze.

Widać z tego, że w okolicach Baranowicz, albo Pińska lubią kawę bardzo, ale... za tanie pieniądze!...

Całkiem przeciwnie jest w Poznaniu...

*

Choremu wszystko szkodzi. Nawet filiżanka najpyszniejszej kawy. Z drugiej zaś strony niezaprzeczoną jest rzeczą, iż nadużycia konsumcji tego specjału mogą mścić się dotkliwie na zdrowiu.

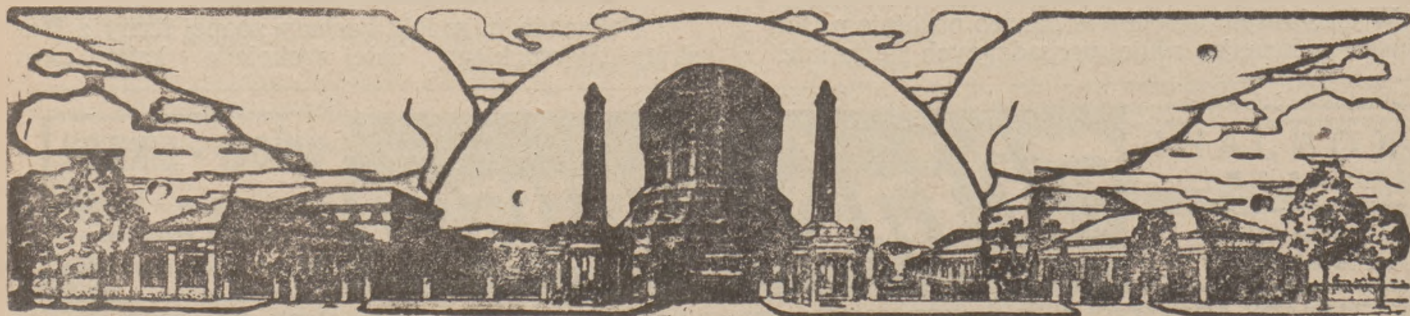
Uwzględniając tych „hygjenicznie poturbowanych", spieszy im z pomocą niezawodna

Kawa-Hag,

która, jak wiadomo, pozbawiona kofeiny „oszczędza serce i nie psuje nerwów"...

Było tedy zrozumiałą rzeczą, iż obok tych przepychów, które zareprezentowała na Targach „Kawa Brazylja", nie mogło braknąć i jej konkurencyjnej „sojuszniczki", t. j. Kawy-Hag, której reprezentację na Poznań ma p. Walerjan Kruczyński, Przecznica nr. 7.

Poza „Kawą-Brazylja", firmą „Małecki i Wański" oraz „Kawą-Hag", nie widzieliśmy już więcej innych firm „kawowych"... Podpadającą nieobecnością świeciły na Targach tak popularne firmy warszawskie, jak „Pluton", Tarasiewiczów, albo firma „L. B. Jankiewicz", która to ostatnia z tak imponującym gestem umiała wystąpić na zeszłorocznej Wystawie Przemysłu Gospodniego, gdzie pochwaliła się z wielkim sukcesem swemi znakomitemi maszynami do gotowania kawy...



Czy i o czem należy nam zabrać głos
na forum międzynarodowem?...

A NA CO I CENTRALA STOW. RESTAURATORÓW W WARSZAWIE RADA NIERADA ZGODZIĆ SIĘ BĘDZIE MUSIAŁA...

W sprawie tej C. Z. Z. R. w Poznaniu przesłała do Warszawy następującej treści list:

Poznań, 17 kwietnia 1928 r.

Do

Centrali Stowarzyszeń Właścicieli Restauracyj, Hoteli, Pensjonatów, Kawiarń, Kupców i Pokrewnych Zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej

W a r s z a w a
ul. Wspólna 10, m. 24.

W załatwieniu pisma z 2. b. m. Ldz. 697/28 oznajmiamy uprzejmie, że *tenor listu Związku Restauratorów francuskich* — co do organizującej się w Paryżu Międzynarodowej Organizacji Związków Restauratorów różnych państw — *zdąża w innym kierunku, niż to Centrala wykazuje pod punktem 4.*

Podłożem przyszłego *działania Międzynarodowej Organizacji Związków Restauratorów jest wyraźnie określony cel w ułatwieniu* każdorazowej *myśli i porozumienia w sprawie licznych kwestyj dotyczących naszego zawodu.* Wśród rozlicznych kwestyj, które będą tematem Kongresu między innemi wymienia się prawo znaków ochronnych i handlowych, turystyka, wykształcenie uczni, wymiany personelu, profesjonalnych zwyczai, ujednostajnienia norm pracy i t. p.

Na tych danych można *stworzyć wnioski,* które po uwzględnieniu i uzgodnieniu, *będą służyły jako materjał Komisji Stałej w Paryżu* do ustalenia definitywnego statutu konfederacji międzynarodowej.

Punkt 4 poruszony w liście z 2 bm. leży li tylko w kompetencji załatwienia przez Komisję Stałą wobec czego w tej sprawie nie stawiamy żadnego wniosku, albowiem cel i zadanie Międzynarodowej organizacji już został dostatecznie określony w liście Związku Restauratorów francuskich. Określenie kompetencji zapewne będzie jaknajszersze, w ramach której będzie rozstrzygała Komisja Stała Międzynarodowej Organizacji jakoteż poszczególnych organizacyj władz, a to co do wysokości składek i t. p.

Co do nas, to *zabieramy głos* tylko *w sprawach, tyczących się* naszego zawodu i określenia *zachwianej i niepewnej egzystencji restauratorów z powodu niewłaściwych ustaw uchwalonych przez Sejm, a z podkreśleniem życzliwości Rządu, który wobec ustaw jest bezsilny, ażeby sam mógł zmienić dotychczasową naszą sytuację.* Wobec tego w pierwszym rzędzie podkreślamy groźny stan egzystencji naszego zawodu, która może być zniszczoną w jednej chwili przez redukcję lub rewizję koncesyj na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie jest to żadną tajemnicą wewnętrzną naszego Państwa, albowiem wydawane wszelkie ustawy, a uchwalone przez Sejm jako jawne, są dobrze znane rządom państw i to nietylko europejskich.

Poruszenie tej sprawy zatem na *forum międzynarodowem będzie miało swój cel i bezsprzecznie dopomoże nam* w wielkiej części *do zniesienia lub złagodzenia bezwzględnych ustaw.*

Jeżeli dzisiaj Sejm nie rozumie tego, że uchwalając te ustawy był sprzeczny z ustawą konstytucyjną (art. 99), to niech ponosi sam winę tego, iż będziemy zmuszeni udać się o pomoc do Międzynarodowej Organizacji.

Nie popełniamy na tej drodze zatem żadnej „denuncjacji", albowiem *Rząd p. Marszałka Piłsudskiego uważamy za najlepszy z dotychczas istniejących i w naszych sprawach był on nam zawsze najżyczliwiej przychylny.* Wyraz tego daliśmy zresztą na naszych Zjazdach, wysyłając hołdy dziękczynne. Po wyczerpaniu jednak wszelkich środków obrony w kraju, może zmuszeni będziemy działać i w tym kierunku, ażeby zagranica interwenjowała w tej sprawie czysto zawodowej, opartej na ochronie niezaprzeczonych naszych praw.

Taki *wniosek, wysłany do Międzynarodowej Organizacji,* a podkreślony silnie życzliwością dla naszego Rządu, który pracuje z obecnym Sejmem — i *przesłany w odpisach do naszych Ministrów* Skarbu, Handlu i Przemysłu, Spraw Wewnętrznych, dla Spraw Zagranicznych, Premjera i t. p. — *znajdzie napewno u nich zrozumienie potrzeby wniesienia do Sejmu wygotowanej przez Rząd 4 noweli do ustawy antialkoholowej jak również i w sprawach nowelizacji podatków,* — gdy w ślad zatem staną się w ten sposób bezprzedmiotowemi, o tem nie omieszka się zawiadomić Komisji Stałej Międzynarodowej Organizacji.

Następnie jest jeszcze druga piekąca sprawa i nader ważna, która wymaga uregulowania.

Według ustawy z dnia 2 lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636) na wszystkich pracowników spada obowiązek posyłania swych uczniów, uczenic i pracowników w wieku poniżej lat 18 pod grozą kary do dokształcającej szkoły handlowej. Dla uczniów gastronomicznych niema dotychczas odpowiedniego programu nauk, a szkoła dokształcająca niema najmniejszego zastosowania do potrzeb zawodowych. — Potrzebny jest zatem wzorowy plan nauki zawodowej, któryby można otrzymać przedewszystkiem z Międzynarodowej Organizacji. Plan ten podany do odpowiedniego resortu ministerjalnego byłby zaakceptowany i w formie obowiązującego Rozporządzenia ogłoszony jako jednolity dla wszystkich szkół zawodowych w całem Państwie. Brak odpowiednich sił gastronomicznych wyszkolonych daje się dotkliwie odczuwać w poważnych przedsiębiorstwach, wobec czego prestige danego zakładu wielce na tem cierpi.

Narazie o wymianie personelu nie możemy mówić.

W dalszym ciągu należy wziąć pod uwagę sprawę zniesienia ograniczeń godzin policyjnych i pozostawienia swobody w prowadzeniu i rozwoju p rzedsiębiorstw restauracyjnych i kawiarnianych jak też potrzebę zniesienia zakazu sprzedaży w dnie przed i świąteczne.

W dzielnicy Polski Zachodniej, gdzie napływ przyjezdnych z zagranicy jest dość wzmożony, spra-

wy te wywołują u przyjezdnych nietylko zdziwienie ale też i pewne niezadowolenie, albowiem przyjeżdżając w większej części późną nocą, ludzie ci nie są pewni — nieznając naszych ograniczeń — czy będą mogli posilić się po dalekiej i długiej podróży czy to w restauracjach, czy w kawiarniach. Wobec tego wyrabiają oni zagranicą nie dość pochlebną opinję naszemu krajowi, co również wpływa niebardzo dodatnio na rozwój turystyki.

Należałoby również zgłosić akces inserowania większych przedsiębiorstw hotelowych, restauracyjnych i kawiarnianych w mającym wyjść przewodniku światowym — i to nietylko ze stolicy Państwa ale także z większych miast Polski.

Należałoby również podnieść w tej międzynarodowej organizacji kwestję profesjonalnych zwyczai zawodu restaur., a temsamem ujednostajnić normy pracy. Zdania co do wprowadzenia po wojnie zwyczaju pobierania procentów od gości przez pomocników gastronomicznych — są rozbieżne, jako że przyjęty ten system zagranicą nie jest znany. Jakkolwiek z jednej strony dla niejednych przedsiębiorców jest on dość wygodny, to z drugiej strony wywołuje on u publiczności duże niezadowolenie z powodu tego, że obsługa gości nie jest taką jaką powinna być, nie jest skorą i należycie uprzejmą. Często też ze strony gości słyszy się również sarkania, że kelner nie dba o gości, albowiem tak czy tak swój procent musi otrzymać, i że gość jest zależny w tych warunkach w wielkiej mierze od kelnera. Dawniej kelner otrzymując tylko napiwek musiał swą uprzejmością i skorą usługą jednać sobie gości ażeby miał jaknajwiększe dochody, czem bezsprzecznie przysłużył się również i właścicielowi przedsiębiorstwa do większej frekwencji gości. Co do tego punktu nie dążymy bezwzględnie, by stary system był przywrócony, jednakowoż zdążamy do ustalenia pewnej normy, którąby uzgodniła interes gościa, gospodarza i pomocnika.

W końcu zaznaczamy, że byłoby bardzo pożądane, ażeby w składzie Zarządu Międzynarodowej Organizacji Polska posiadała również swojego reprezentanta z łona restauratorów, na jej gruncie pracujących.

Prezes	Gen. Sekretarz
(—) Roman Antoniewicz	*(—) Tadeusz Blachaczek*

Wobec nowego oświadczenia
Centrali Warszawskiej Związku Restauratorów Polskich.

W odpowiedzi na 2-gi „Okólnik" zamieszczony przez pp. Davisona i Wróblewskiego w numerze kwietniowym „Restauratora i Hotelarza Polskiego", a *wymierzony* już nietylko przeciw autorowi artykułu w swoim czasie przez nas umieszczonego p. t. „Sprawa restauratora polskiego na forum międzynarodowem w Paryżu" ale *i przeciwko naszemu Wydawnictwu*, oświadczamy niniejszem, iż treść jego, ton i forma raz jeszcze upewniają nas, iż *grają tu* ze strony osób podpisujących ów drugi zrzędu „Okólnik" rolę nietyle względy słuszności sprawy, którą mieliśmy zaszczyt bronić w numerze 5-ym „Domu Gościnnego", ale *głównie względy nieoczekiwanej konkurencji przeciwko naszemu Wydawnictwu inspirowanej.*

Nie chcąc sprawy tej niepotrzebną już polemiką drukowaną dalej rozwałkowywać, kończymy dziś tem tylko krótkiem oświadczeniem, iż *najlepszym a jedynym arbitrem w sprawie różnicy zdań pomiędzy nami a szanownymi menerami Centrali warszawskiej będzie głos ogółu restauratorów polskich na poszczególnych* zebraniach i zjazdach przez nich samych w tej sprawie ujawniony.

Jednomyślny aplauz z jakim stanowisko, przez nasze Wydawnictwo zajęte, spotkało się na Zjeździe *Okręgowym we Wrześni w dniu 30 kwietnia* r. b. po wygłoszonym tam na ten temat referacie p. Dra M. Winiarskiego, *przekonał nas* raz jeszcze dowodnie, *iż dobrze i trafnie wczuwamy się w dolę i niedolę obecną restauratora polskiego...*

Po uchwale Zjazdu Okręgowego we Wrześni, w sprawie tej jednomyślnie wyniesionej, ze *spokojem oczekujemy* już teraz *daszych wypowiedzeń się w tej samej sprawie Zjazdu w Katowicach*, zapowiedzianego na dzień 22 b. m. *oraz ogólnego Zjazdu Delegatów Tow. Rest. zopowiedzianego w Gnieźnie na dzień 20 i 21 czerwca b. r.*

Niech nam wolno będzie już i teraz mieć nadzieję, że i tam *nasi szanowni* a tak nieoczekiwani *oponenci przekonają* się, iż, stawiając w „okólnikach" swych w tej sprawie ogół restauratorów niejako już przed fakt dokonany, *uczynili* co do tego *przedwcześnie rachunek bez gospodarza...*

Tych słów kilka ukąśliwych, jakie znajdują się w owym drugim „Okólniku" a wymierzonych przeciw osobie autora wspomnianego art. oraz Wydawnictwu naszemu, pozwalamy sobie z całym spokojem zostawić bez należytej a dosadnej odpowiedzi. Mamy bowiem wrażenie, iż tak zawsze dyplomatyczni dotąd w swych słowach i wystąpieniach pp. *Davison i Wróblewski już sami się napewno spostrzegli, że słów tych użyli zupełnie niepotrzebnie...*

Fałszywa interpretacja listu, jaki w tej sprawie pp. Davison i Wróblewski otrzymali w swoim czasie od *Prezydjum C. Z. Z. R. z Poznania i wmawianie ich skutkiem tego w siebie samych, jakoby pp. prezes Antoniewicz, sekretarz generalny Blachaczek oraz członkowie całego Zarządu C. Z. R. w Poznaniu solidaryzowali się z pp. Davisonem i Wróblewskim także in merito*, nie uchroni Wielce Szanownych menerów Centr. warszaw- od niespodzianki, która im dowiedzie, jak dalece co do tej sprawy byli i są w błędzie. *Przekonają się o tem* aż nadto dowodnie na zapowiedzia nych Zjazdach w *Katowicach i w Gnieźnie...*

W samym końcu zaznaczamy *in formali*, iż niniejsze nasze oświadczenie najzupełniej wprzód uzgodniliśmy z życzeniami i zapatrywaniami członków plenum Zarządu C. Z. R. w Poznaniu, którzy na specjalnem posiedzeniu z treścią niniejszego oświadczenia w całości się zapoznali i całkowicie je aprobowali...

Wydawnictwo i Redakcja
„DOMU GOŚCINNEGO".

Co zdziałało
Prezydjum Centrali Związku Restauratorów
w Ministerstwie Skarbu w Warszawie
w dniu 1 i 2 maja 1928 roku?

DELEGACJA PRACOWAŁA WRAZ Z POSŁEM MILCZYŃSKIM... — CO PRZYRZEKŁ UPRZEJMIE P. NACZELNIK RADCA ZUBRZYCKI?... — BYTNOŚĆ DELEGACJI U P. NACZELNIKA KOZŁOWSKIEGO I JEJ REZULTATY... — CO POWIEDZIELI JESZCZE INNI REFERENCI?... — SPRAWA 10% DODATKU ZA SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW NA DOBREJ DRODZE...

Dnia 1 maja 1928 r., pomimo zamówionej audjencji u p. ministra skarbu Czechowicza, delegacja daremnie czekała na przyjęcie od godziny 11-tej przedpołudniem do godziny pół do czwartej popołudniu.

Konferencja ministerjalna, która się rozpoczęła o godz. 10-tej rano u ministra skarbu, trwała do późna, wobec czego osobisty sekretarz ministra skarbu oznajmił delegacji, że uzyskanie posłuchania jest wykluczone. Ponieważ na powyższej konferencji brali udział tak dyrektorowie departamentów jak i naczelnicy Wydziałów, w tym dniu nie można było nic załatwić,

W dniu 2 maja br. delegacja wraz z posłem p. Milczyńskim, — który specjalnie przybył do Warszawy— udała się do Ministerstwa Skarbu, chcąc uzyskać audjencję u ministra.

Ze względu na to, że minister skarbu przyjmuje tylko we wtorki i piątki, jak też i z tej przyczyny, że konferencja międzyministerjalna z dyrektorami departamentów odbywała swe ważne narady w dalszym ciągu, uzyskanie audjencji w drodze wyjątkowej nie było możliwe.

Wobec tego udano się do naczelnika Wydziału Akcyz i Monopoli państwowych p. Zubrzyckiego, któremu p. prezes Antoniewicz w szczegółowy sposób przedstawił następujące postulaty:

1. podział patentów akcyzowych na 3 kategorje w każdem mieście,

2. wniesienie przez Rząd 4 noweli do ustawy antialkoholowej jak również zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku.

3. udzielenie koncesyj na piwo, wino i miód przez Wydziały powiatowe,

4. dalsze przedłużenia terminów likwidacyjnych odebranych koncesyj,

Pan Zubrzycki delegację przyjął nadzwyczaj życzliwie, z uwagą słuchał wszelkich życzeń przedstawionych przez członków delegacji i zaznaczył, że żywo się interesuje sprawami poruszonemi.

W rezultacie dał następujące wyjaśnienia:

ad 1. Sprawę tę przedstawi dyrektorowi Departamentu Akcyz i Monopolów p. Wojtowiczowi z przychylnem poparciem.

ad 2. Projekt czwartej noweli do ustawy antialkoholowej już dawno został wypracowany przez Ministerstwo Skarbu, gdzie i nasze postulaty w większej części zostały uwzględnione i został oddany ministrowi Spraw Wewnętrznych do wniesienia do laski marszałkowskiej.

Wobec tego należałoby poczynić już dalsze starania u p. ministra Składkowskiego.

ad 3. Sprawy tej nie da się narazie przeinaczyć, albowiem istnieje ustawa (Dz. U. R. P. 32 27), że piwo, wino i miód są wyrobami alkoholowemi i jako takie podlegają Izbom skarbowym.

ad 4. Tak jak poz. 1.

Po blisko godzinnej konferencji delegacja wyniosła to wrażenie, że Rząd przychylnie traktuje nasze sprawy w kierunku ochrony naszych praw i warsztatów pracy.

Powyższe wrażenie ugruntowane jest i na bardzo życzliwem następnem przyjęciu przez p. Kozłowskiego, naczelnika Wydziału Departamentu podatków i opłat, któremu prowadzący delegację p. prezes Roman Antoniewicz w bardzo obszernem przedstawieniu przedłożył następujące — jako już kilkakrotnie podnoszone tak przez delegacje jak i memorjały — żądania:

1. o przeprowadzenie podziału świadectw przemysłowych na 8 kategoryj,

2. o przydzielenie miast poniżej 10,000 mieszkańców do czwartej klasy miejscowości,

3. o zniesienie podatku obrotowego a w razie niemożliwości o zmniejszenie stopy,

4. o spłacanie tak podatków jak i świadectw przemysłowych i patentów akcyzowych w czterech różnych ratach kwartalnych,

5. o przeprowadzenie dochodzeń, dlaczego Urzędy Skarbowe nie wykonują wydanego okólnika przez Ministerstwo Skarbu w sprawie udzielenia ulg w 3 kategorji świadectw przemysłowych,

6. o przeprowadzenie dochodzeń z powodu bardzo wysokiego wymiaru podatku obrotowego za rok 1927 przez Komisje Szacunkowe.

Na różne stawiane zapytania przez p. Kozłowskiego dawał obszerne wyjaśnienia gen. sekretarz p. Blachaczek ze strony technicznej. P. poseł Milczyński, popierając przedstawione postulaty, uzasadniał konieczność modyfikacji wydanych niektórych rozporządzeń jako wysoce krzywdzących płatnika.

Pan Kozłowski po wysłuchaniu wszelkich przedstawień zaznaczył, że sprawy poruszone w poz. 1, 2, 3, i 4 są już w przedstępnem opracowaniu, co do poz. 5,*to sprawę tę przychylnie rozpatrzy* i po zbadaniu wyda specjalne zarządzenie, co do punktu 6 zażądał nadesłania pisemnego i to bezwłocznego przedstawienia, które bezwarunkowo znajdzie przychylne rozpatrzenie i wydanie odpowiednich zarządzeń.

Po półtoragodzinnej konferencji udała się delegacja do naczelnika Wydziału Departamentu Monopolu Tytoniowego p. Dr. Kurkowskiego, który wysłuchawszy życzenia delegacji, odesłał do właściwego referenta p. Gałeckiego.

Pan Gałecki wysłuchał z uwagą przedstawioną w sposób szczegółowy *sprawę 10% dodatku sprzedaży papierosów przez zakłady restauracyjne i kawiarniane.*

Pan prezes Antoniewicz obszernie przedstawił faktyczny stan rzeczy, naprowadzając, że przeszło 85 proc. restauratorów z Zachodniej Polski jest w sposób niebywały krzywdzonych z powodu tego, że tylko przy bufetach sprzedają ,a w myśl interpretacji władz skarbowych mimo straty już i tak 30% tj. z 8 na 5 muszą jak inni, którzy sprzedają przy stolikach, opłacać podatek obrotowy od 15% zysku.

Tu p. prezes Antoniewicz podkreślił specjalnie taki sam stan rzeczy u restauratora dworcowego.

Po obszernej dyskusji, w której żywy brali udział członkowie delegacji, p. Gałecki wyraził życzeczenie, ażeby Centralny Zarząd Związku wniósł prośbę celem dania wyjaśnienia co do słów „za usługę" jak też i sprzedaży papierosów przy bufetach przez restauratorów.

Po otrzymaniu tej prośby niebawem ukaże się interpretacja wydanego okólnika przez Ministerstwo Skarbu.

Wkońcu dodaje się, że udział w delegacji (nieoficjalnie) przygodnie brał również p. Łysiński, wiceprezes Tow. Restauratorów w Krotoszynie, bawiący podówczas w Warszawie, który parokrotnie w sposób bardzo rzeczowy popierał słuszność postawionych postulatów.

Na tem zakończyła delegacja swą pracę.

Posiedzenie Centraln. Zarządu Związku Restauratorów
w dniu 24 kwietnia 1928 roku.

(Protokół.)

Na posiedzenie, które odbyło się w dniu 24 kwietnia 1928 r. w lokalu „Gospoda Polska" w Poznaniu, przy ul. Św. Marcina nr. 40, zjawili się:

Pp.: prezes Antoniewicz, Gniatczyński, Orczykowski, Ziętek, Muszyński, Sibilski, gen. sekretarz Blachaczek, członkowie komisji rewizyjnej pp.: Olszewski Sylwester i Jaszyk Maksmiljan, oraz przedstawiciel „Domu Gościnnego" p. dr. M. Winiarski.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie nadesłanych pism: Wystawa restauratorska w Lipsku. — List od Dyr. Dep. Akcyz i Mon. Wojtowicza. — Koncesja dla jadłodajni. — List Związku Kompozytorów.
3. Korespondencja z p. dr. Rosnerem i ew. powzięcie kroków celem obrony wina i piwa jako artykułów niemonopolowych na podstawie wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
4. Uchwalenie wyjazdu delegacji wspólnie z Izbą Przemysłowo-Handlową dla poinformawnia Klubów Sejmowych w sprawie 4 noweli do ustawy z 23. 4. 20 r. Ust. o Monopolu Spir. i rozp. Prezydenta, oraz ingerowania w Min. Skarbu, Spraw Wewnętrznych i u wicepremjera z współudziałem posłów.
5. Sprawa przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji w Paryżu.
6. Załatwienie sprawy p. Wandy Stenzel.
7. Zjazd Walny Gen. Zw. Restauratorów w Katowicach w dniu 22 maja 1928.
8. Zjazd Walny Restauratorów Polski Zachodniej w Gnieźnie 20 czerwca 1928.
9. Poruszenie najrozmaitszych spraw zawodu i organizacji.
10. Zamknięcie.

Ad 1. Po zagajeniu posiedzenia przez p. prezesa Antoniewicza o godz. 3 min. 15 odczytany porządek obrad w myśl wniosku p. Orczykowskiego, uległ zmianie, albowiem punkt 6 przełożono na punkt 2, a punkt 2 na 6.

Ad 2 p. prezes Antoniewicz przedstawia sprawę przeprowadzonej rewizji kasy i ksiąg od roku 1925 przez rewizora zaprzysiężonego p. Stempińskiego, a to na podstawie uchwały z ostatniego posiedzenia C. Z. Z. Rewizja była w sposób dokładny i szczegółowy przeprowadzona, na co wskazuje opisany obszerny protokół z rozlicznemi zestawieniami.

P. Orczykowski wyświetla w tym duchu, co p. prezes Antoniewicz, z tem zastrzeżeniem, że **rewizja ta musiała być dokonaną, a to ze względu na to, ażeby nie było w przyszłości jakichś szemrań, lub niedowierzania.** Jednakowoż rewizja ta nie przyniosła nic nowego, z wyjątkiem jednej pozycji kilkunastozłotowej, która przypadła na dobro C. Z. Z. Wobec tego okazuje się, że **rewizja przedsiębrana przez naszą komisję rewizyjną była bardzo sumienna i prawowita,** skoro w wyniku dała to, co obecnie wykazał zaprzysiężony rewizor.

Wobec tego, że sprawa ta została już uregulowaną, stawia wniosek o wypłacenie rodzinie śp. Józefa Stenzla powstałej nadpłaty.

W tej sprawie wyłoniła się bardzo szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Muszyński,** który po przejrze-

niu elaboratu zap. rewizora zaznaczył, że są wzmianki niejasne i wymagają wyjaśnienia.

P. prezes Antoniewicz w dłuższym wywodzie wskazuje, ażeby zadośćuczynić życzeniom dokładnego wyświetlenia, należy zwołać naszą komisję rewizyjną, która wraz z gen. sekretarzem, jako zawodowym buchalterem, całą tę rzecz należycie zbada i wyświetli.

P. Sibilski jest za porozumieniem się z rodziną pp. Stenzlów w razie jakichś nieścisłości, pp. **Jaszyk i Olszewski** za wnioskiem p. prezesa Antoniewicza, jak również pp. **Ziętek i Gniatczyński.**

Gen. sekretarz p. Blachaczek wyjaśnił szczegółowo, wskazując konieczną potrzebę bezzwłocznego wypłacenia ze względu na zakończenie sprawy przez zaprzysiężonego rewizora, która to sprawa, jak słusznie zaznaczył p. Ziętek i p. prezes Antoniewicz, nic już nam nowego przynieść nie może.

Uchwała: Komisja Rewizyjna wraz z okręgowymi prezesami i gen. sekretarzem przeprowadzi sprawę superrewizji dla wyświetlenia niektórych niejasności, a to w czasie jaknajkrótszym, poczem wyda orzeczenie, które stanie się prawomocne.

Ad 3. p. prezes Antoniewicz przedstawia szczegółowo tę sprawę, którą podjął C. Z. Z. na skutek żądania Tow. Restauratorów w Bydgoszczy. Po odczytaniu korespondencji, memorjału i odpowiedzi z Ministerstwa Skarbu przychodzi się do tej definicji, że **sytuację tę może tylko zmienić Sejm przez uchwalenie już wypracowanej 4 noweli do ustawy antialkoholowej.**

W tej sprawie przemawiali pp. Muszyński i Sibilski, poczem zapadła uchwała w myśl wywodów p. prezesa Antoniewicza.

Ad 4. Po przedstawieniu tej piekącej sprawy przez p. prezesa Antoniewicza, przekazano w myśl powziętej jednogłośnej uchwały do załatwienia Prezydjum, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że uważa się wyjazd delegacji za koniecznie potrzebny.

Ad 5. Po odczytaniu listu Centrali Stowarzyszeń w Warszawie (L. dz. 3094/28) z dnia 2 kwietnia br. w sprawie przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji w Paryżu, pan prezes Antoniewicz wyjaśnia, że nasze biuro Gen. Sekretarjatu w sprawie tej wysłało do Centrali w Warszawie postulaty przez nas postawione.

Następnie omawia sprawę komunikatu Centrali, umieszczonego w „Restauratorze i Hotelarzu Polskim" przeciw stanowisku redaktora Rzymkowskiego za przedwczesne umieszczenie artykułu w „Domu Gościnnym".

Po odczytaniu tego komunikatu, p. Sibilski jest za tem, aby nie stawiać sprzeciwu na forum zagranicznem. Co do planu nauki i szkół, to nie potrzebujemy się zapożyczać u obcych, sami potrafimy sprawę tę poprowadzić.

P. prezes Antoniewicz stwierdza, że p. Rzymkowski jest istotnym obrońcą krzywd restauratora, pisał zawsze ciętą prawdę i umiał rzec wszystko, co potrzeba. Wobec tego, że na Zjeździe w Katowicach będzie ta sprawa poruszoną, chce mieć dane pewne co do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Zapytuje się zatem zebranych, czy C. Z. Z. ma zaufanie do stanowiska zajętego przez „Dom Gościnny"...

P. Muszyński proponuje, aby przez powstanie uczcić p. Rzymkowskiego i jego pracę w „Domu Gośc.", a to specjalnie za jego walkę usilną i ścisłą w obronie restauratora. Jeżeli od szeregu lat walczymy bezskutecznie, to naszym obowiązkiem jest iść do Międzynarodowego Zjednoczenia. Do p. Rzymkowskiego nietylko C. Z. Z. ma zaufanie, ale ma dla niego cześć i pełne uznanie za tę mozolną pracę, jaką poświęca dla dobra ogółu restauratorów.

Uchwała: W myśl wywodów p. Muszyńskiego.

Ad 6. P. prezes Antoniewicz podaje do wiadomości, że według nadesłanego zawiadomienia, Saski Związek Restaura-

torów urządza w Lipsku pierwszą wystawę-fachową w dniach od 11 sierpnia do 9 września br. na terytorjach Lipskich Targów. Komitet Wystawy prosi o poparcie, jak również o informację o liczbie członków naszych organizacyj, które zamierzają zwiedzić wystawę. Wszelkich informacyj i objaśnień udziela: Der Sächsische Gastwirts-Verband, Leipzig C. 1. Yorkstr. 15.

Następnie po odczytaniu pisma Stowarzyszenia Właścicieli Restauracyj i Kawiarń miasta Torunia i okolicy, żądającego, ażeby wszystkie jadłodajnie i herbaciarnie podlegały koncesjonowaniu, po przeprowadzonej dyskusji uzgodniono, że Centralny Zarząd Związku, który prace swe opiera na podstawie żądań wolnego i nieskrępowanego handlu, nie może wszcząć akcji w wprost przeciwnym kierunku.

Ponieważ organizacje, należące do Związku rządzą się autonomicznie, mogą zatem w obronie swych członków wystąpić do swych władz lokalnych w wypadkach tajnych i niedozwolonych wyszynków, z żądaniem usunięcia i położenia kresu temu. Wypadki takie należy traktować konkretnie, a nie ogólnikowo.

O ileby żądania takie nie odniosły pożądanego skutku u władz miejscowych, to wówczas Centralny Zarząd Związku podejmie dalsze energiczne kroki dla władz wyższych celem bezzwłocznego usunięcia dziejących się nadużyć.

Pismo wystosowane pzez Związek Autorów i Kompozytorów scenicznych (L. dz. 3093/28) w sprawie pociągania muzyków i właścicieli przedsiębiorstw gastronomicznych do odpowiedzialności sądowej z powodu bezprawnego korzystania z własności autorskiej — przyjęto do wiadomości.

Ad 7. Po przedstawieniu sprawy przez p. prezesa Antoniewicza zapadła uchwała wyjazdu tegoż do Katowic.

Ad 8. P. prezes Antoniewicz oznajmia, że Gniezno godzi się na dwudniowe obrady, i odczytuje wypracowany program dwudniowych obrad Zjazdu Delegatów w Gnieźnie.

Potem podaje do wiadomości, że posiedzenia Zjazdów powiatowych odbędą się w Starogardzie 8 maja b. r., w Pleszewie dn. 9 maja br., zaś dnia 10 maja br. w Żninie doroczne zebranie powiatowe, prosi o uchwałę na wyjazd.

Uchwalono.

Przeczytano korespondencję skarbnika okręgowego w Ostrowie.

P. Muszyński kwestjonuje zapatrywania Prezydjum C. Z. Z. i zaznacza, że na podstawie oświadczenia p. Gniatczyńskiego, b. skarbnika Okręgu Poznańskiego, rozliczenie ma nastąpić od 1 stycznia 1927, jako od dnia roku obrachunkowego. Dotychczas do żadnego rozliczenia nie przyszło, wobec czego Okręg domaga się teraz uzupełnienia z kasy Związku.

P. prezes Antoniewicz zbija zapatrywania p. prezesa Okręgu Ostrowskiego i zaznacza, że Okręg Ostrowski ma tylko prawo do żądania składek od dnia zaistnienia tegoż Okręgu.

Wniosek Tow. Rest. w Szamotułach, skierowany do C. Z. Z. w sprawie zniesienia ustawy antialkoholowej, względnie daleko idącej nowelizacji tejże został odczytany i przedyskutowany, następstwem czego sprawa powyższa będzie załatwiona w drodze interpelacji przez Kluby Sejmowe już w najbliższym czasie (L. dz.: 3154/28).

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 6 minut 45 popołudniu.

(—) R. Antoniewicz, prezes. Blachaczek, sekr.

Przebieg Zjazdu

Towarzystw Restauratorów Okręgu Poznańskiego we Wrześni

w dniu 30 kwietnia 1928 r.

ZJAZD DOPISAŁ LICZEBNIE W ZUPEŁNOŚCI... — JAWILI SIĘ DELEGACI REPREZENTUJĄCY ZNAKOMITĄ WIĘKSZOŚĆ ORGANIZACYJ OBWODU POZNAŃSKIEGO.. — PORZĄDEK DZIENNY WYCZERPANO W SPOSÓB RZECZOWY I TREŚCIWY... — ZAPADŁE UCHWAŁY STANOWIĆ BĘDĄ PIĘKNY MATERJAŁ DLA OGÓLNEGO ZJAZDU DELEGATÓW W KATOWICACH W DNIU 22 MAJA r. b. — STANOWISKO „DOMU GOŚCINNEGO" ZYSKAŁO JEDNOMYŚLNE UZNANIE I APLAUZ.

Zjazd dopisał liczebnie w zupełności.

Wzięło w nim udział zgórą 60 osób, w tem kilkunastu delegatów, reprezentujących większość Towarzystw Restauratorów, wchodzących i stanowiących Okręg Poznański.

Zjazd rozpoczął się mszą św., którą w kościele Farnym odprawił proboszcz miejscowy.

Po mszy św. obecni udali się do sali kina „Apollo", gdzie nastąpiło skromne przyjęcie przedzjazdowe, urządzone przez miejscowe Towarzystwo Restauratorów.

Punktualnie o godzinie 12-tej w południe zagaił Zjazd prezes Towarzystwa Restauratorów w Gnieźnie p. Nowak. Po nim przemówił prezes Towarzystwa Restauratorów we Wrześni, p. Kaczmarek, poczem na *wniosek prezesa Nowaka jednomyślnie powołano na marszałka Zjazdu p. Romana Antoniewicza, prezesa Centrali poznańskiej. Wybór ten obecni powitali frenetycznym oklaskiem*, dając w ten sposób raz jeszcze dowód, *jak osoba tego tak zasłużonego dla sprawy restauratora działacza jest im drogą i sympatyczną.*

Obejmując urząd marszałka, *prezes Antoniewicz* podziękował serdecznie za wybór, poczem *powitał delegata redakcji „Domu Gościnnego" oraz przybyłego z umyślnym referatem* z Poznania *Dr. M. Winiarskiego.*

Miejscowe władze „osobiście" niestety nie dopisały, ba nawet *miejscowy burmistrz p. Sołtysiak ograniczył się jedynie do nadesłania zdawkowego przeproszenia,* iż „z powodu ważnych przyczyn przybyć nie może". Dał tem tylko dowód, iż jako burmistrz w tym wypadku nie stanął na wysokości swego urzędowego zadania, gdyż nie liczył się z tem, iż restaurator we Wrześni jest jednym z najliczniejszych i najlepszych płatników podatkowych, a więc niesie na sobie ciężar utrzymania miasta, a temsamem i jego, p. burmistrza. W tych warunkach nietrudno zrozumieć, iż restauratorom na ich Zjeździe okręgowym należało się ze strony „głowy miasta" trochę więcej względów i poważania.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu porządku obrad, p. marszałek zwrócił się do przybyłego Dr. M. Winiarskiego, prosząc go o wygłoszenie referatu zjazdowego.

Temat wybrany był bardzo aktualnie. Chodziło o *zagadnienie, czy ogół restauratorów polskich, wziąwszy* udział przez swych delegatów w jesieni *w obradach międzynarodowego Zrzeszenia Restauratorów w Paryżu, ma prawo i obowiązek poruszenia tam m. in. również i tej niesprawiedliwości, jaka zawodowi restauratora w wolnej i niepodległej Polsce ustawicznie się dzieje.*

Referent w całym szeregu niezbitych argumentów dowiódł, iż *należy to uczynić* bezwzględnie, ale tylko *w tym wypadku, jeżeli odnośne czynniki w Polsce nie zrozumieją nareszcie, iż całą tę sprawę krzywdy restauratora w Polsce należy nareszcie załatwić w sensie dla niego dodatnim i umożliwić mu wkońcu* byt spokojny i pozbawiony grozy utraty warsztatu pracy.

Zrozumiał to już Rząd obecny, a teraz kolej na nowy Sejm.

Referent wyraził przekonanie, iż Sejm ten uchwali niebawem konieczną nowelę do dotychczasowej ustawy alkoholowej, i że w ten sposób odpadnie konieczność poruszenia tej drażliwej sprawy na forum międzynarodowem w Paryżu.

Osobno omówił też referent takie zagadnienia, jak postawienie poziomu restauracji a zwłaszcza hotelu w Polsce na bez porównania wyższym niż dotąd poziomie, dalej sprawę kształcenia zawodowego kuchmistrzów oraz pomocników gastronomicznych, dalej kwestję ilości godzin pracy w zawodzie restauratorskim i t. d.

Wszystkie takie *sprawy będą przecież nader aktualnemi tematami do omówienia ich w gronie kolegów zagranicznych i uzgodnienia tam wszystkich tych zagadnień w duchu nowoczesnym* i na poziomie naprawdę zachodnio-europejskim.

Wszelkie *zastrzeżenia, jakie w tej sprawie czyni Centrala w Warszawie w osobie prezesa Davisona oraz sekretarza Wróblewskiego, wydają się referentowi nierealnemi,* choć może najlepszą wolą dyktowanemi. Mówca jest przekonany, iż ów „ogół restauratorów", na który działacze warszawscy w „okólnikach" swych się powołują, jest daleki jednak od tych zapatrywań, które pp. Davison i Wróblewski wyrażają, i że z całą gotowością upoważni on swych delegatów na obrady międzynarodowe, iżby tam sprawę zagadnień restauratora polskiego traktowali w tych ramach, w jakich referent proponuje.

Tak wygłoszony referat, przerywany w wielu miejscach głośnemi okrzykami potakiwania, obecni nagrodzili długo niemilczącemi oklaskami. Marszałek Zjazdu p. *Antoniewicz* dziękując mówcy za tak pełne zapału ujecie tematu, *skonstatował, iż teza wygłoszona przez referenta jest tezą wspólną wszystkim obecnym i tak niepodlegającą zakwestjonowaniu, iż nie widzi nawet potrzeby otwierania nad nią dyskusji, gdyż oklaski wszystkich obecnych potwierdzają to w zupełności. A że takiem samem jest przekonanie i Zarządu C. Z. R. w Poznaniu, więc też tego samego stanowiska będzie Zarząd bronił i na Zjeździe w Katowicach a następnie i w Gnieźnie,* a uczyni to obecnie jeszcze temwięcej stanowczo, iż będzie poparty w tym względzie przez jednomyślną uchwałę Zjazdu okręgowego we Wrześni.

Z porządku dziennego nastąpiło dalej sprawozdanie Zarządu obwodowego za rok 1927, które wygłosił prezes p. Nowak, a które uzupełnił sekretarz obwodowy kolega Jaszyk.

Sprawozdanie kasowe złożył kolega Sikora a imieniem Komisji Rewizyjnej przemówił wiceprezes p. A. Gniatczyński.

Po zatwierdzeniu wszystkich trzech sprawozdań, przystąpiono na wniosek marszałka Antoniewicza do wyboru przez aklamację nowego Zarządu obwodowego na rok 1928.

W rezultacie wybrano na r. 1928 ponownie cały Zarząd dotychczasowy, a mianowicie *p. Nowaka z Gniezna, jako prezesa, kolegę Różyckiego (Gniezno), na wiceprezesa, na skarbnika kol. Sikorę, na sekretarza kol. Jaszyka w Poznaniu.*

Ławnikami wybrano ponownie *p. Marciniaka z Buku i p. Kasprzaka z Poznania.*

Do Komisji Rewizyjnej weszli *p. A. Gniatczyński z Poznania i Liberski ze Środy.* Jako zastępca *p. Piliński z Poznania i Skoraszewski z Buku.*

Zkolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskami, w których omówiono wniosek organizacji z Leszna w sprawie ujednostajnienia poszczególnych restauracyj co do wysokości podatku obrotowego, dalej w kwestji nieuzasadnionych pretensyj pomocników restauracyjnych, o przekazywanie 10% podwyżki od sprze-

daży wyrobów tytoniowych w lokalach restauracyjnych, następnie sprawy godzin urzędowania Sekretarjatu w Poznaniu i t. d.

Wszystkie w tych sprawach powzięte rezolucje będą przedstawione na Zjeździe ogólnym w Gnieźnie w dniu 20 maja r. b. a przedtem jeszcze Zarząd C. Z. R. poda je do wiadomości w najbliższym numerze naszego „Domu Gościnnego".

Na tem porządek dzienny obrad wyczerpano.

Przed zamknięciem oficjalnem Zjazdu *p. marszałek Antoniewicz osobno podziękował umyślnie przybyłemu z Poznania na Zjazd w charakterze gościa p. dyrektorowi T. A. „Akwawit" Chlebowickiemu, który, jako serdeczny przyjaciel zawodu restauratora był obecny cały czas na Zjeździe* i przysłuchiwał się z wielką uwagą i życzliwością obradom.

Równo o godzinie 2-giej minut 30 zamknął Zjazd marszałek Antoniewicz, dziękując wszystkim mówcom a w szczególności referentowi Dr. M. Winiarskiemu za jego rzeczowy referat a znów zabierającym głos w dyskusji za ton realny i daleki od niepotrzebnego zacietrzewienia.

W zakończeniu prezes Nowak zaproponował obecnym podziękować gorąco marszałkowi Zjazdu p. Romanowi Antoniewiczowi za tak sprawne ponoszenie trudów marszałkowania. Naturalnie obecni przyłączyli się z wielką skwapliwością i entuzjazmem do słów do propozycji.

O godzinie 4-tej uczestnicy Zjazdu zasiedli do obiadu okolicznościowego, przyczem *reprezentant firmy „Akwawit" p. dyrektor Chlebowicki został posadzony na honorowem miejscu po prawej stronie marszałka Zjazdu.*

W czasie przemówień okolicznościowych poruszono jeszcze wiele serdecznych i aktualnych zagadnień, przyczem pito na cześć marszałka Zjazdu p. Antoniewicza, dyrektora Chlebowickiego, dr. M. Winiarskiego, prezesa Nowaka, skarbnika Sikory i wszystkich członków Zarządu obwodowego.

Pod koniec uczty w części deserowej kol. Gniatczyński wezwał obecnych do składki na miejscowych ubogich, co też z miejsca uczyniono. Zebraną kwotę kilkudziesięciu złotych wręczono prezesowi miejscowej organizacji p. Kaczmarkowi.

W godzinach wieczornych odbył się jeszcze Zjazdowy Wieczór Taneczny, rozpoczęty pięknym polonezem, który prowadził p. dyrektor Chlebowski z prezesową miejscowej organizacji p. Kaczmarkową.

Firma „Akwawit" uświetniła ów wieczór, wręczając za pośrednictwem swego reprezentanta p. Nowaka każdej z obecnych pań piękny bukiet żywego kwiecia oraz goszcząc zebranych obficie nietylko wytworami swej arcysmacznej produkcji, ale także słodyczami w formie wspaniałych tortów, które rzecz prosta, cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem.

Piękna ta i ochocza zabawa przeciągnęła się do białego rana, pozostawiając w sercach uczestników jaknajmilsze wspomnienia...

M. J.

Pomorski Okręgowy Zjazd Tow. Restauratorów

w Starogardzie

w dniu 8 maja 1928 roku.

NA MARSZAŁKA ZJAZDU POWOŁANY JEDNOMYŚLNIE ZASŁUŻONY DZIAŁACZ P. PREZES R. ANTONIEWICZ... NIENARUSZALNOŚĆ OBWODU ZACHOWANA... ZAPADŁA UCHWAŁA URZĄDZENIA KWARTALNYCH ZJAZDÓW PREZESÓW... WIZYTA W ZAKŁADACH WINKELHAUSEN ORAZ W FABRYCE CHMIELECKIEGO...

Doroczny walny zjazd pomorski w Starogardzie odbył się z wielkim sukcesem.

Po wysłuchaniu Mszy św., uczestnicy, których pokaźna na zjazd przybyła liczba, udali się do hotelu Pomorskiego na śniadanie, którem podejmowało gości miejscowe towarzystwo restauratorów.

Po skromnym posiłku udano się na zebranie.

Powitał zebranych jakoteż i reprezentowane władze prezes miejscowego towarzystwa, poczem jednogłośnie marszałkiem zjazdu obwołano prezesa Antoniewicza z Poznania, zasłużonego działacza organizacyj restauratorskich.

Po zagajeniu i powitaniu nastąpiły sprawozdania prezesa p. Penkalli z Torunia, skarbnika, sekretarza i komisji rewizyjnej, którą stanowili pp. Górski i Belan.

Nad sprawozdaniami wywiązała się dłuższa, rzeczowa dyskusja, w której omawiano potrzeby i bolączki zawodu restauratorskiego.

Między innemi wysunięto postulat, aby z domowej sprzedaży papierosów restauratorzy mieli 8 proc.

Domagano się skreślenia 10 proc. dla kelnerów, aby na monopolówce restauratorzy mieli 20 proc. zysku.

Ogólnie podnoszono nad wyraz trudne położenie zawodu restauratorskiego, który nietylko jest obciążony różnemi podatkami i świadczeniami, lecz nadto obciążony jest formalistyką skarbową i monopolową, które to formalności zagrażają istnieniu placówek restauratorskich. Szeroko omawiano kwestję koncesyj monopolowych i uskarżano się, że zawód restauratorski ma być tym kozłem ofiarnym na rzecz inwalidów, gdy słuszne pretensje tychże winny stanowić obciążeżenie dla wszystkich warstw społeczeństwa, w których obronie inwalidzi krew przelewali. Ze spraw wewnętrzno organizacyjnych należy podnieść kwestję utworzenia odrębnego okręgu restauratorów na powiaty północne, lecz wniosek ten postawiony przez delegatów wejherowskich nie otrzymał większości, wskutek czego jedność Okręgu została zachowana. Postanowiono urządzać kwartalne zjazdy prezesów.

Po obszernej dyskusji nastąpiły wybory zarządu. Prezesem został dotychczasowy prezes p. Penkalla (Toruń), wiceprezesem p. Kellas (Grudziądz), skarbnikiem p. Gośliński (Toruń), sekretarzem p. Wojdylok (Toruń), ławnikami obrano: pp. Falkowskiego (Starogard), Górnego (Brodnica), Klarowskiego

(Tczew), Tkaczyka (Kościerzyna), Popławskiego (Świecie).

Ostatecznie uchwalono następującej treści rezolucję:

1. Należy zwalczać energicznie nieuczciwą konkurencję. Należy domagać się wysłuchania opinji członków Związku Restauratorów przy udzielaniu pozwolenia na jadłodajnie i wyszynk piwa.
2. Zjazd uchwala, ażeby każde towarzystwo płaciło do Zarządu Centralnego w Warszawie jednorazowo wpisowego 10 zł i 1 zł rocznej składki od każdego członka.
3. Żądać podwyższenia rabatu od sprzedaży domowej wyrobów tytoniowych z 5 na 8 proc.
4. W styczniu każdego roku powinny się odbyć walne zebrania poszczególnych towarzystw lokalnych.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Piątek z Wejherowa, który postawił wniosek o utworzenie osobnego okręgu kaszubskiego. Po dość ożywionej dyskusji, w której marszałek p. Antoniewicz zaznaczył, że nieszczęściem dla organizacji byłaby taka decentralizacja, większością głosów zjazd delegatów wniosek odrzucił.

Prezes okręgowy p. Penkalla wnosi, ażeby wystosowano prośbę do Pom. Izby Skarbowej o ujednolicenie napisów o detalicznej sprzedaży wszelkich trunków, ponieważ poszczególne urzędy monopolowe niejednolite wydają zarządzenia.

Wkońcu marszałek p. Antoniewicz, reasumując obrady zjazdu, dziękuje delegatom za poważne i parlamentarne zachowanie się podczas obrad. Marszałek zaznaczył, że delegaci, to żołnierze frontowi, bojownicy o lepszą przyszłość Związku.

Pan Penkalla z Torunia wnosi okrzyk na cześć marszałka trzykrotnem: „Niech żyje!"

Na tem zjazd zakończono.

Bezpośrednio po zjeździe odbyła się w ogrodzie Sokolniczówki wspólna fotografja delegatów i przybyłych gości.

Przy okazji zjazdu uczestnicy jego zwiedzili zakłady firmy „Winkelhausen" oraz znaną fabrykę wyrobów alkoholowych Chmieleckiego...

Zjazd Wydziału Centrali Stowarzyszeń Restauratorów

w dniu 20 marca 1928 r.

(PROTOKÓŁ).

Obecni: Emil Davison, Bolesław Borzym, Piotr Węgliński, Dr. Wilczyńska, Witold Wróblewski, Józef Wróblewski z Warszawy, Roman Antoniewicz z Poznania, B. Nowak, Gniezno, Penkalla, Toruń, Kowalski, Wilno, Leibler, Kraków i Władysław Jaworski.

Posiedzenie zagaił p. E. Davison, proponując ustalenie porządku dziennego.

Porządek dzienny przyjęto.

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu,
2) Sprawozdanie Prezydjum za ostatnie trzy miesiące,
3) Wnioski Zarządu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka Wydziału śp. Marjana Bawarskiego.

Protokół i sprawozdanie Prezydjum przyjęto bez dyskusji.

Następnie p. Piotr Węgliński odczytał list p. Maksymowicza w sprawie nadsyłania członkom Wydziału porządku dziennego Zjazdów w ustawowym terminie przed Zjazdem Wydziału.

P. Davison wyjaśnił bezzasadność listu i proponował przejście nad nim do porządku dziennego.

Prezes Antoniewicz sprzeciwił się temu i dowodził słuszności listu p. Maksymowicza, w czem mu sekundował również p. Nowak.

W głosowaniu ustalono na przyszłość porządek dzienny rozsyłać przed każdym Zjazdem Wydziału.

Uchwalono zwołać Zarząd Delegatów Centrali do Katowic na dzień 15 maja br.

Wniosek p. Antoniewicza w sprawie butelek monopolowych pustych oddano Prezydjum Wydziału do załatwienia, również sprawę tantjem autorskich przekazano Prezydjum Wydziału do załatwienia, zalecając stać w dalszym ciągu na stanowisku, że opłaty te należą do muzyków, a nie restauratorów.

Wniosek p. Borzyma w sprawie procentów od wyrobów tytoniowych przekazano też Prezydjum Wydziału.

Wniosek p. Dr. Wilczyńskiej w sprawie ochrony lokatorów, zamieszkałych w budynkach rządowych i nabywanych przez Rząd i instytucje państwowe, przekazano Prezydjum Wydziału do załatwienia.

Wniosek p. Leiblera w sprawie rozlewania wódek monopolowych do innych butelek — odrzucono.

Sprawę przystąpienia Centrali do organizującego się w Paryżu Międzynarodowego Związku zreferował red. Garztecki.

Po dyskusji, w której **uczestnicy jednomyślnie podnosili korzyści należenia do Międzynarodowej Organizacji,** Wydział na wniosek p. Antoniewicza powołał komisję z dwóch członków Centrali do opracowania referatu Centrali w tej sprawie i przesłania go do komisji statutowej Międzynarodowej Organizacji, pracującej nad statutem w Paryżu.

Do Komisji z ramienia Centrali wybrano p. Borzyma i redaktora Garzteckiego.

Uchwała Wydziału w sprawie przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji przedstawiona będzie do zatwierdzenia Ogólnemu Zjazdowi Delegatów Centrali.

Sekretarz (—) W. Wróblewski.

Co mówi
Związek Restauratorów Dworcowych
w sprawie proc. od sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego?

(Głos znamienny).

Ostatnie rozporządzenie dotyczące doliczania 10 proc. do wyrob. tytoniowych w t. z. „domowej" sprzedaży nazwać można, zdaniem naszem, „poronionem dziełem".

Jest to nowy zamach na kieszeń, a nawet ekspropriacja tego biednego, prześladowanego restauratora polskiego na korzyść pupilków w osobach hurtowników tytoniowych.

Odbiera się „domowej sprzedaży" 3 proc. rabatu na rzecz hurtowników, a zezwala się wspaniałomyślnie doliczać konsumentowi w restauracji 10 proc. za usługę. Cała ta inowacja byłaby korzystna, gdyby nie to „ale"...

Otóż nie wolno sprzedawcy ‚domowemu" doliczać tych 10 procent, jeżeli konsument nabywa papierosy, przy bufecie.

Gdzież logika?

Czyż konsument, wiedząc o tem ograniczeniu, każe sobie podać papierosy do stołu?

Oczywiście — nie! Będzie się w nie zaopatrywał w bufecie, restaurator zaś straci te 3 proc. rabatu (dotychczas mieliśmy 8 proc., a teraz „przy bufecie" tylko 5 proc).

A nie zapominajmy, że restaurator ponosi jeszcze straty przy sprzedaży z powodu braków, uszkodzeń, plam, stęchlizny i t. p.

Czyż wobec tego można żądać od stale bitego po kieszeni restauratora, ażeby życzliwie propagował wyroby monopolowe?

Sądzę, że — nie!

Następnie, już dotychczasowa praktyka dowiodła, że taka dwusystemowa sprzedaż w jednym lokalu jest powodem rozmaitych nieporozumień, pomiędzy restauratorem, konsumentem i władzami akcyzowemi.

Przybędzie więc jeszcze jeden powód do sarkania na niesprawiedliwe traktowanie restauratora, bądź co bądź jednego z najdochodowszych dla skarbu płatników podatkowych.

Pocieszamy się jeszcze nadzieją, że może to rozporządzenie będzie zmienione w tym sensie, że „domowy" sprzedawca będzie miał prawo doliczać wogóle 10 proc. w swym lokalu do wyrob. tytoniowych.

Wkońcu musimy zwrócić uwagę jeszcze na jedno: twierdzimy bez przesady, że 95 proc. restauratorów jest pokrzywdzonych tem rozporządzeniem, gdyż sprzedaż wyrob. tytoniowych odbywa się u nich przy bufecie.

J. Sibilski
Prezes Związku Rest. Dworcowych.

Głos ten tak znamienny — niech czemprędzej dobiegnie do czynników miarodajnych i niech tam wywoła rychłą i dobroczynną „reakcję".

Rzeczowe wywody zasłużonego prezesa Zw. Restauratorów Dworcowych p. Sibilskiego nie powinny przebrzmieć bez echa — i w tej nadziei zamieszczamy je skwapliwie...

Red.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

NA ZJAZD OGÓLNY W GNIEŹNIE
w dniu 20 i 21 czerwca 1928 r.
(Komunikat Nr. 106/28.)

Panom Prezesom Związkowym, Okręgowym oraz Organizacyj lokalnych donosimy, **że VIII Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się w dniach 20 i 21 czerwca 1928 r. w Gnieźnie.**

Prosimy już na najbliższych posiedzeniach wybrać delegatów (na 50 członków płacących składki dla okręgu i centrali 2-ch delegatów, a na dalsze 50 członków 1 delegat), a to w tym celu, by na Zjazd byli należycie przygotowani.

Zwracamy przytem uwagę, że składki winny być zapłacone najpóźniej do dnia 1 czerwca 1928 r.

Na podstawie zapadłej uchwały na Zjeździe Prezesów w Gnieźnie w dniu 15 września 1925, **organizacje, które dłużej niż 3 miesiące nie uiściły swoich składek, będą uważane jako organizacje bierne, i jako takie nie będą proszone na Zjazd, a to na podstawie uchwały Zjazdu w Ostrowie z dnia 20 maja 1925, który opiewa, że głos posiadają na Zjeździe tylko delegaci tych organizacyj, wchodzących w skład Związku, które zapłaciły swe składki tak do Okręgu jak i do Centrali.**

Zaznacza się zatem, że powyższe uchwały będą przeprowadzane bez wyjątku wobec tych wszystkich towarzystw, które nie wykonują swych obowiązków powyżej podanych:

Delegaci, którzy nie będą mieli dowodów uiszczonych składek po czas przepisany, znajdą się przed faktem niedopuszczenia do głosu i głosowania.

Wnioski, które na Walnem Zgromadzeniu Delegatów mają być rozpatrzone, prosimy **przesłać w terminie najpóźniej do 31 maja 1928 r., na ręce wiceprezesa Związku p. Antoniego Gniatczyńskiego, Poznań, ul. Pocztowa 4,** restauracja „Ustronie", telefon 23-89.

Wnioski przesłane przez poszczególne Towarzystwa lokalne muszą mieć podpis wnioskodawcy, który wniosek będzie uzasadniał, lub prezydjum odnośnej organizacji, która uzasadnienie wniosku przeznaczy wybranemu delegatowi na Zjazd Delegatów.

W naszem oficjalnem ogłoszeniu o dniu Zjazdu umieścimy w programie wnioski, nadesłane przez poszczególne organizacje. Tym sposobem każdy z pp. prezesów w swych organizacjach lokalnych może wniosek przedyskutować i pp. delegaci przyjść mogą na Zjazd z gotowym programem.

Miejsce obrad podamy wraz z programem w najbliższych numerach „Domu Gościnnego".

Centralny Zarząd Związku
(—) Roman Antoniewicz.

J. i J. GÓRECCY, Leszno (Wlkp.)

LESZCZYŃSKA HURTOWA DESTYLACJA

pod nazwą „MIASTO WARSZAWA"

Telefon nr. 227 ul. Leszczyńskich 35

Wytwórnia wódek zdrowotnych, likierów deserowych, rumów, araków i koniaków

Probiernia: Rynek 33, Telefon 13.

SPECJALNOŚĆ: WYROBY BEZ ALKOHOLU:

„OKO" ◆ „CAŁUSEK" ◆ „WARSZAWIANKA"

1259

Skład i hurtowa sprzedaż win zagranicznych i krajowych. ▿ ▿ ▿ Wytłocznia soków.

LIKIERY I WÓDKI NASZE CIESZĄ SIĘ OGÓLNĄ SŁAWĄ I ZDOBYŁY UZNANIE DOBROCI WSZYSTKICH STANÓW.

MY PIJEMY TYLKO LIKIER

z Urbanowskiego Ekstraktu bezalkoholowego!

CHEMIGRAFJA POZNAŃ

Do nabycia we wszystkich składach kolonjalnych, delikatesow. i t. d.

WYTWÓRNIA EKSTRAKTÓW BEZALKOHOLOWYCH

P. Urbanowski

POZNAŃ - OSTRÓWEK

TELEFON 5163.

Kupuję za gotówkę

sok wiśniowy

421

spirytusowany

i syrop malinowy

w większych ilościach.

Cenę z wzorami zapodać pod adresem:

Bolesław POLIT **Lwów** Rynek 30.

KUPIEC POZNAŃ

Lejarnia bronzu i mosiądzu

Pierwsza największa w Polsce

Fabryka Aparatów do Piwa 606

Wentyle redukcyjne do węglika. Kurki kontrolne i zbiorniki ściśle według przepisów policyjnych.

Specjalność:

Naprawa wentyli redukcyjnych natychmiast i pod gwarancją.

Józef Zawitaj

Bydgoszcz.

KOMUNIKAT NR. 107/28.

CZWARTY OGÓLNY ZJAZD DELEGATÓW CENTRALI W KATOWICACH W DNIU 22 MAJA 1928.

Pismem z dnia 2 maja 1928, L. Dz. 831/28, przesłało nam Prezydium Centrali Stowarzyszeń, właścicieli restauracyj, hoteli, pensjonatów, kawiarń, kupców i pokrewnych zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej poniżej wyszczególniony porządek obrad Czwartego Ogólnego Zjazdu Delegatów Centrali, odbyć się mającego w Katowicach dnia 22 maja 1928 w sali „Powstańców" przy Placu Wolności.

PORZĄDEK DZIENNY 4-go OGÓLNEGO ZJAZDU DELEGATÓW CENTRALI W KATOWICACH.

Nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny (ul. Marjacka) o godzinie 9-tej rano.

PORZĄDEK OBRAD:

1) O godz. 10-tej rano otwarcie Zjazdu i wybór prezydjum.

2) Odczytanie listy obecnych delegatów i sprawdzenie ich pełnomocnictw.

3) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego Zjazdu z dn. 21. 4. 27.

4) Sprawozdanie z działalności Centrali za rok ubiegły: a) ogólne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej.

5) Referaty.

— Przerwa godzinna. —

6) Dyskusja nad referatami.

7) Wnioski Prezydjum Centrali:
   a) zmiana statutu Centrali,
   b) przystąpienie do organizacji Stanu Średniego,
   c) przystąpienie do Międzynarodowego Związku.

8) Wybory władz Centrali stowarzyszeń:
   a) Wydziału Centrali,
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) Sądu polubownego,
   d) Prezydjum Wydziału.

9) Wnioski Delegatów.

10) Uchwalenie rezolucji.

11) Zamknięcie Zjazdu.

Podając powyższy porządek obrad do wiadomości Panów Prezesów naszych organizacyj lokalnych, prosimy o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tym Zjeździe, jak również o nadesłanie zawiadomienia do Biura Zjazdu, mieszczącego się w hotelu Centralnym w Katowicach, przy ul. Pocztowej, najpóźniej do dnia 18 maja br., ilu delegatów będzie brało udział w tym Zjeździe, a to celem zarezerwowania miejsc w hotelach.

Roman Antoniewicz, prezes. Blachaczek, gen. sekretarz.

POKWITOWANIA SKŁADEK.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki przez P. K. O.:

Poz. 40. Towarzystwo Rest. Grodzisk . . 108,— zł

Wpłacone przez skarbnika okręgu pomorskiego p. Goślińskiego przez P.K.O.

Poz. 42. Za Tow. Rest. Lubawa od 29 członków za czas od 1. III. do 31. III. 1928 r. (zł. 58) dla kasy . . . . . 43,50 zł

Wpłacone przez skarbnika okręgu Bydgoskiego p. Piątkowskiego przez P. K. O. składki za IV kwartał 1927 r.:

Poz. 43. Nakło 74 członków	111,— zł
Mogilno 60 członków	90,— zł
Inowrocław 80 członków	120,— zł
Chodzież 14 członków	19,50 zł
Bydgoszcz 179 członków	268,50 zł
Żnin 49 członków	73,50 zł
razem . .	682,50 zł

Wpłacone przez skarbnika okręgu poznańskiego p. Goślińskiego przez P. K. O.

Poz. 45. Za Tow. Restauratorów Tuchola (zł 68,—) do kasy . . . . 51,— zł

(—) St. Orczykowski, Gen. Skarbnik.

Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, należy reklamację zgłosić do prezesa Związku p. R. Antoniewicza, Poznań, Wielkie Garbary 27, II p., celem zbadania kwestji.

(—) R. Antoniewicz.

SPROSTOWANIE ZESTAWIENIA.

Towarzystwa Restauratorów Okręgu Bydgoskiego, które składki do Kasy Okręgowej do czasu ogłoszenia komunikatu w Nr. 7 „Domu Gościnnego" zapłaciły:

1. Bydgoszcz	za IV kwartał 27	i I kwartał 8
2 Nakło	„ IV „ 27	i I „ 28
3. Mogilno	„ IV „ 27	
4 Inowrocław	„ IV „ 27	
5 Chodzież	„ IV „ 27	
6 Żnin	„ IV „ 27	

Od 30 kwietnia do dziś, to jest 6 maja 1928, zapłaciły Tow.

1 Kruszwica	„ IV kwartał 27
2. Chodzież	„ I „ 28

Natomiast zalegają Towarzystwa:

1 Strzelno	za IV kwartał 27	i I kwartał 28
2. Szubin	„ IV „ 27	i I „ 28
3. Wągrówiec	„ III i IV „ 27	i I „ 28
4. Mogilno	„	I „ 28
5. Inowrocław	„	I „ 28
6 Kruszwica	„	I „ 28
7. Żnin	„	I „ 28



SPRAWOZDANIA OBWODÓW I TOWARZYSTW



Z ZEBRANIA TOWARZYSTWA HOTELISTÓW, RESTAURATORÓW I WŁAŚCICIELI KAWIARŃ W LESZNIE.

PROTOKÓŁ

Dnia 25 kwietnia 1928 roku o godzinie 15-tej odbyło się Zebranie Związku Restauratorów w Lesznie w lokalu kol. Frankiego „Kawiarnia Centralna" z następującym porządkiem obrad: 1) przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 2) sprawa podatku dochodowego, 3) sprawa ksiąg rewizyjnych, 4) podatek obrotowy, 5) zwrot butelek monopolowych, 6) wybór delegata na Zjazd do Wrześni, 7) godziny policyjne, 8) komunikaty, wolne głosy.

Przy udziale 24 członków zagaił prezes p. Michalak o godzinie 15tej posiedzenie, poczem ze względu na krótki czas odłożono przeczytanie protokółu do następnego razu.

Sprawę podatku dochodowego (punkt 2) referował kolega Peisert i wyjaśnia, iż właściciele przedsiębiorstw II kategorji muszą koniecznie złożyć zeznanie o dochodzie.

Referent wyjaśnia, iż jako dochód podlegający opodatkowaniu uważa się wydatki na utrzymanie rodziny, prywatne wydatki n. p. na służącą, która wyłącznie jest w prywatnem mieszkaniu czynna. Także podatek dochodowy jest nie potrącalny.

Wszystkie inne wydatki i rozchody połączone z przedsiębiorstwem, podatki obrotowe, wydatki za świadectwa przemysłowe, patenty akcyzowe i t. p. podlegają potrąceniu.

Referent daje także wyjaśnienie kolegom, którzy posiadają rolnictwo, iż jako dochód oblicza się z morgi 2—3 klasy ziemi po 80 zł od 4—5 kl. ziemi po 60 zł, a od łąk oblicza się po 40 zł.

Zeznania na przepisowych formularzach o dochodzie należy złożyć do 1 maja r. b. w Urzędzie Skarbowym. Do zeznania należy załączyć kwit kasy skarbowej, iż przypadająca połowa + 10% dodatku podatku od zeznanego dochodu została w Kasie Skarbowej uiszczona. W Kasie Miejskiej jako podatek państwowo-komunalny należy złożyć także połowę przypadającej kwoty podatku t. zn. 2% od zeznanego dochodu.

Do punktu 3) referuje dalej kolega Peisert, iż każdy kolega, który posiada czynne urządzenie dla piwa musi się zaopatrzeć w książkę rewizyjną, w której Urząd Policyjny czyni wpisy. Według istniejących przepisów powinny być aparaty i przewody wzorowo czyszczone. W miejscowościach, gdzie się znajdują wodociągi, musi być bieżąca woda do płókania, natomiast koledzy, w których miejscowościach niema wodociągów, są zobowiązani urządzić baseny o zawartości conajmniej 15 litrów z kurkami i szklanki po pierwotnem wymyciu w naczyniach z wodą muszą być wodą z basenu jeszcze przepłókane.

W sprawie podatku obrotowego wyjaśnia Zarząd, iż w rozporządzeniach jest wiele jeszcze niedomagań, n. p. władze monopolowe żądają, aby monopolowe czyste wódki w naczyniach zamkniętych były sprzedawane po cenie przepisowej. Także i restauracje muszą przepisu tego przestrzegać.

Przy obliczeniu podatku obrotowego oblicza się jednakowoż 2½% od obrotu. Istnieje wprawdzie rozporządzenie, które powiada, iż Władze Skarbowe w porozumieniu z Urzędem Akcyzowym mogą procentowo obliczyć podatek obrotowy od prowizji. Przywilej ten nie może być jednak zastosowany w miejscowościach, w których znajdują się specjalne sprzedaże wódek w zamkniętych naczyniach. Zatem z jednej strony żąda się butelkowej sprzedaży po przepisowej cenie, a z drugiej strony oblicza się podatek obrotowy od wyszynku.

Przywilej obliczania od prowizji powinien być wszędzie zastosowany, gdzie się na butelki sprzedaje, gdyż nadmierne obciążenie podatkami zagraża w każdym wypadku egzystencji podatnika.

Zebranie postanowiło w tym kierunku wystosować wniosek na przyszły Zjazd Związku Restauratorów.

Do punktu 5) referuje kolega Peisert w sprawie zwrotu butelek od monopolowych wódek. Jak wiadomo, państwowe hurtownie wódek próżnych butelek od pewnego czasu nie przyjmują. Dyrekcja Polskiego Monopolu Spirytusowego ogłosiła w „Monitorze Polskim" przetarg na dostawę próżnych butelek. Zezwolenie na zakup cirka 7 miljonów próżnych butelek we województwie poznańskiem udzielono Związkowi Inwalidów w Łodzi. Związek Inwalidów powierzył skupowanie F-mie Milanowski, Poznań, ul. Głogowska.

Na zapytanie się tutejszego Zarządu, odpowiedziała f-ma ta, iż skupuje butelki litrowe po 5 gr i to z różnemi zastrzeżeniami. Nikt zatem nie może się podjąć takiego skupu ze względu, iż artykuł ten przy transportach się dużo uszkodzi, a cena 5 gr za butelkę jest śmiesznie niską. Postanowiono zatem zająć w tej kwestji czujnie wyczekujące stanowisko.

Do porządku obrad pod 6) w dłuższem przemówieniu uzasadnia p. prezes Michalak konieczność wysłania przynajmniej jednego delegata na Zjazd do Wrześni. Jednogłośnie został wybrany p. Jan Kaczmarek, właściciel Grodów Leszczyńskich w Lesznie.

Do kolejności Nr. 7) referuje kolega Michalak w sprawie godzin policyjnych w bardzo szeroki sposób i wyjaśnia, iż przestrzeganie godziny policyjnej, ze względu na wysokie kary, które rozporządzenie przewiduje, jest rzeczą konieczną.

W wolnych głosach poruszono sprawę urządzenia wycieczki i powierzono Zarządowi wszystko poczynić, aby znów jak w ubiegłym roku umożliwić kolegom spędzenie kilku wesołych chwil.

Za wycieczką opowiedzieli się wszyscy.

Uchwalono także zakupić większą ilość proszku do czyszczenia urządzeń ciśnieniowych do piwa. Poruszono jeszcze sprawę lepienia znaczków inwalidzkich dla pracowników i sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych.

O godzinie 19-tej zakończył prezes p. Michalak posiedzenie.

Józef Michalak, prezes. **Władysław Peisert,** sekretarz.

MIESIĘCZNE ZEBRANIE TOW. RESTAURATORÓW W KARTUZACH.

PROTOKÓŁ

z miesięcznego zebrania w dniu 20 marca r. b. o godzinie 2 popoł. w lokalu p. Lewińskiego w Kartuzach.

Zagaił prezes Towarzystwa Restauratorów w Kartuzach p. J. Zaremba.

Po przeczytaniu porządku obrad: 1) Zagajenie i przeczytanie ostatniego protokółu; 2) Omówienie sprawy nieprzyznania przez Izbę Skarbową w Grudziądzu kategorji III na rok 1928; 3) Zaprotestowanie przeciw pobieraniu przez powiat 200% dodatku; 4) Sprawy Związku; 5) Wolne głosy; 6) Zamknięcie, przyjęto go bez zmiany.

Przy punkcie pierwszym prezes po zagajeniu przeczytał protokół z walnego zebrania, który jednogłośnie przyjęto.

Potem wręczono p. Otonowi Noetzlowi z Żukowa dyplom jubileuszowy 25-letniej pracy w zawodzie restauratorsk'm.

Jako członka przyjęto p. Bolesława Hing z Kartuz.

Następnie prezes omawia punkt 2), z którego wyłoniła się dyskusja, a w której zabierali głos p. Feliks Lewiński i p. Leon Liziński z Kartuz.

Uchwalono wysłać do Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu Memorjał z prośbą o przyznanie członkom ulg i świadectwa przemysłowego III kategorji.

Pod punktem 3. omawia prezes niesłuszne stanowisko sejmiku.

Dla wyjaśnienia zabiera głos p. Ptach z Borowa jako członek Sejmiku i w dobitnych słowach objaśnia powód nieprzychylności Sejmiku wobec restauratorów. Stwierdza mianow. brak zainteresowania się członków w czasie wyborów do Sejmiku i rad magistrackich, co spowodowało niedostateczne zastępstwo naszego Zarządu.

Pan Ptach z Borowa stawia wniosek, aby Zarząd podawał nazwiska członków zalegających ze składkami i nie przybywających na zebrania przy końcu każdego zebrania.

Pan Ptach z Borowa polecał także, aby członkowie brali udział na zebraniach Sejmiku powiatowego.

Pan Lipiński Kartuzy objaśnia sprawy sprzedaży wódek monopolowych i wyrobów tytoniowych.

Do punktu 4 (sprawy Związku) zabrał głos znów prezes i podał do wiadomości Memorjał z powiatu Morskiego i Wejherowskiego do wiadomości i zebrani przychylili się do memorjału wysłanego na ręce panów posłów.

Dalej stawia p. Lipiński wniosek, aby byłemu przewodniczącemu komisji wyborczej p. Rogalińskiemu w Miechucinie wystosowano odpow. pismo, aby w związku z zarządzonym przez niego zakazem sprzedawania piwa w czasie wyborów zażądać odszkodowania za poniesione straty dla interesowanych oberżystów.

Pan Ptach z Borowa podaje przepisy przechowywania wyrobów tytoniowych.

Skarbnik p. Leon Lipiński z Kartuz podaje bilans za rok 1927, który przez rewizorów kasy został skontrolowany, do wiadomości i to dochód 823,14 zł, rozchód 824,00 zł, niedobór 0,86 zł.

Prezes w imieniu zebranych podziękował p. skarbnikowi za tak trudną pracę i poczynione ulepszenia w książkowości. Skarbnikowi p. Lipińskiemu udzielono absolutorjum.

Obecnych członków było 16.

Na tem zakończył prezes zebranie o godzinie 6-tej.

Związek Oberżystów na powiat Kartuzki w Kartuzach
(—) **J. Zaremba**, prezes.



Widok stoiska na VIII. Targach Pozn. firmy „Karol Ribbeck", właśc. Aleksander Lissowski w Poznaniu...
Szczegóły imprezy — patrz: str. 156 niniejszego numeru...

Spis wystawców
branż gospodnio-restauracyjnej i pokrewnych
na Targach Poznańskich.

APARATY DESTYLACYJNE I GORZELNICZE.

Józef Dziabaszewski i Ska, Fabryka maszyn i urządzeń gorzelnianych. Odlewnia metali — **Poznań**, Przemysłowa 35.

APARATY DO FROTEROWANIA.

Eletrolux, Sp. z ogr. odp., Oddział w **Poznaniu**, Fr. Ratajczaka 39. Odkurzacze elektryczne i do froterki.

„Helvetia", niezbędny elektryczny aparat do czyszczenia posadzek (parkietu) bez wiorów stalowych. **Czachowski S. — Poznań**, Wielka 13.

APARATY DO KAWY.

„Expresso", niedoścignione aparaty-samowary do zaparzania kawy, herbaty, grzania i gotowania mleka, jaj etc., **Czachowski S. — Poznań**, Wielka 13.

Ginter P., Wytwórnia puszek i aparatów do kawy pal. — **Poznań**, Woźna 10.

APARATY DO KONSERWOWANIA.

Schild Gustaw — Breslau 2, Bohrauerstr. 28. Nowoczesne aparaty do konserwowania przez wyssanie powietrza.

„Silesia", Fabrikation und Vertrieb von Patentneuheiten — **Liegnitz**, Schützenstrasse 14.

BUFETY AUTOMATYCZNE.

Mueller Walter — Wien XIII., Mossbachergasse 18.

CYKORJA.

„Star", Fabryka domieszek do kawy, S. A. w **Sądowej Wiszni**.

DROŻDŻE.

Lubońska Fabryka Drożdży, dawn. G. Sinner, T. A. — **Luboń-Poznań**. Drożdże, mąka kartoflana, puder kukurydzowy, krochmal pszenny w pudrze i kawałkach, leguminy i proszek do pieczywa znaku „Luba".

DROŻDŻE WINNE.

Engelhardt Artur, Gdańsk — Poznań, Św. Marcin 22. — **Kraków**, Grodzka 2. Drożdże winne Vierka T.

Spiss Ludwik & Wasung E., Spółka z ogr. odp. — **Kraków**, Sławkowska 11. Wytwórnia rasowych drożdży winnych.

HERBATA.

Teapot Company Ltd., Tow. „Czajnik", Sp. z o. o. — **Warszawa**, Okopowa 21/23, herbata dla smakoszów.

INSTRUMENTY MUZYCZNE.

Rudzki B., Skład instrumentów muzycznych w **Warszawie**, Marszałkowska 87 i 146. Wystawia gramofony i płyty, instrumenty muzyczne rżnięte i dęte.

Szmelter Nikodem — Poznań, Gwarna 16. Jen. przedstaw. firmy Przemysł Muzyczny, Sp. z o. o., Świecie n. W.

KAWA.

Kruczyński Walerjan — Poznań, Przecznica 7, przedstaw. Kawa Hag, T. z o. p., Gdańsk.

Małecki, Wański — Poznań, Wielkie Garbary 23, palarnia kawy, puszki do kawy.

KONSERWY.

René Beziers, Douarnenez (Finstère).

KRYSZTAŁY.

Sychowski Franciszek — Poznań, Fr. Ratajczaka 27, kryształy, porcelana, alpakowe wyroby, galanterja.

KRZESŁA.

„Fabryka Krzeseł „Gościniec" Spółka Akcyjna w **Gościninie** (Pomorze).

Schmeling Fr., Gnieźnieńska fabryka krzeseł — **Gniezno**, Trzemeszeńska 56.

Zagórska Fabryka Krzeseł i Tartaki, Sp. Akc. — **Zagórze Pomorskie.**

LODOWNIE.

Braunstein Wł. i Wł. Szamota, Fabryka wyrobów blaszanych (dawn. Władysław Grynkiewicz) — **Warszawa**, Klonowa 14.

„Este-Ra", Stefan Radajewski — **Poznań** - Komandorja.. Sprzęty kuchenne i gospodarcze z różnych blach, lodownie wszelkiego rodzaju.

Gormsen Chr. M. — Poznań, Pl. Wolności 3. Przedstaw. firm: Aktieselskabet Frederiksberg Metallwarenfabrik — **Kopenhaga**. F. Nitivej 19; Aktieselsakbet Thomas Ths. Sabroc & Co., Aarhus - Dania. Maszyny mleczarskie, chłodnie.

MĄKA ZIEMNIACZANA.

„Lubań", Fabryka Przetworów Ziemniaczanych, Tow. Akc. — **Lubań** pod Poznaniem. „Lubań-Superior" i „Lubań-Prima".

MAKARONY.

„Patria", Sp. z o. o. — Pleszew, Zakłady Przemysłu Spożywczego.

MARGARYNA.

Kajewski Jan, Reprezentacja firm krajowych i zagranicznych — **Poznań**, 27 Grudnia 5. Reprezentacja firmy Tow. Akc. dla fabrykacji margaryny „Amada" w Gdańsku.

Hoffmann Paweł i Ska, Fabryka margaryny — **Bielsko.**

(Dok. n st.)

Notowania win francuskich
firmy
P. E. Vaurs Successeur le Bouscat (Bordeaux).

Firma P. E. Vaurs Successeur z La Bouscat (Bordeaux) donosi nam, że dzięki zniżkowym taryfom, któremi cieszą się wysyłki jej wyrobu, może ofiarować wszelkie wina po cenach nadzwyczaj zniżonych, franco port Gdańsk i Gdynia. Wyroby je pierwszej jakości, gwarantowane fakturą jako czyste Bordeaux, wybornego i długiego przychowku. Wina Château Materre, Bordeaux wyborowe mogą być dostarczone na żądanie (cło itp. opłaca kupujacy) w cenie około 2,73 zł. butełka. Pozwolenie wwozu wydaje kupującym Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

Poniższy spis win przeznaczony dla Polski rozumie się **franco koszta stacja odbiorcza.** Przesyłki oclone płatne są w ⅓ przy zamówieniu, reszta przy odbiorze towaru.

GRANDS VINS DE BORDEAUX (pod gwarancją naturalna).

Wolny fracht z Gdańska do stacji odbiorczej (Francuskie leg. świadectwo pochodzenia gratisowo).

DOBRE WINA BORDOSKIE CZERWONE:	Za oksett około 225 lt. inkl. beczka $	Za ½ beczki około 110 lt. $
Château Materre, Bordeaux supérieur	38. —	20. —
Medoc	40. —	21. —
St. Emilion-Puisseguin, souple, cachet	46. —	24. —
Chât. la Tour Gayet, I° crû de Blaye 1925	52. —	27. —
St. Esteph tres fin, souple, bouquete	54. —	28. —
St. Emilion	58. —	30. —
Margaux sup. Chât. Haut Breton 1925	66. —	34. —
Chât. Lartigue 1919, Médoc sup.	72. —	37. —
Pomerol, ier crû, tres souple	76. —	39. —
Chât. Vieux Moulin du Cadet 1922, I° cr. st. em.	90. —	46. —
Chât. Haut St, Julien 1922, „Ekstra"	110. —	56. —
Wina białn: entre deux mers	42. —	22. —
Graves	50. —	26. —
Moulin d'Or	60. —	31. —
Sauternes 1925, słodkie	90. —	46. —
BURGUNDZKIE CZERWONE:		
Bourgogne	60. —	31. —
Moulin a Vent 1924	88. —	45. —

Etykiety luksusowe gratisowo.

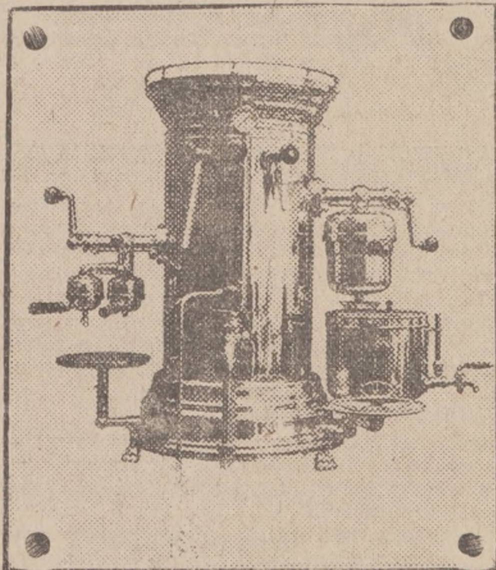
WINA SZAMPAŃSKIE:		Za skrzynie z 12 flaszkami $
Moet & Chandon	Carte Blanche, demi-sec	12. —
— — — — — —	Withe Star, sec	19. —
Pommere & Greno	Cachet sec, Drapeau American	19. —
Ayala & Co	Carte Blache, demi-sec	14. —
— — — — — —	Extra Quality, Brut	17. —
Heidsieck	Demi-sec	14. —
— — — — — —	Sec	15. —
Louik Roederer	Carte Blache	17. —
— — — — — —	Grand Vin sec, demi-sec	18. —
G. H. Mumm & Co	Carte Blanche	17. —
Heidsiek & Co	Carte Blanche	12. —
— — — — — —	Dry Monopole brut	18. —
— — — — — —	Dry Monopole 1919, Brut	27. —

Za skrrzynie o 24/2 flaszkach dopłata 1,50 dolara.

Fabryka maszyn do parzenia kawy

Kubś i Gogołkiewicz

Poznań, Zaułek św. Wojciecha 2. — Telefon 1692.



Jedyna polska najlepsza i najtańsza maszyna do parzenia kawy „Pol-Expres."

Aparat „Pol-Expres" dostarcza w kilku sekundach w oczach gościa każdy świeży napój.

Aparat **„Pol-Expres"** opłaca się już w krótkim czasie ze względu na małe zużycie paliwa.

Aparat **„Pol-Expres"** jest znacznie tańszym jak podobne zachwalane aparaty wyrobu zagranicznego

Prosimy zażądać specjalnej oferty. 1217

Rok założenia 1832

Hipolit Robiński Poznań

Telefon 1987

WINA CZERWONE A DE LUZE ET FILS

WINA WĘGIERSKIE

Najkorzystniejsze źródło zakupu wszelkich Win!

Bardzo dogodne warunki!

Proszę żądać ofert!

C. A. FRANKE, Bydgoszcz

ROK ZAŁOŻENIA 1827. ISTNIEJE 100 LAT

Rektyfikacja spirytusu - Parowa fabryka najwyborniejszych likierów

kilkanaście razy premjowane ZŁOTEMI MEDALAMI

i Wytłocznia soków owocowych

Poleca swoje wyroby po cenach bezkonkurencyjnych.

WYRABIA JAKO SPECJALNOŚĆ:

„Dr. Eskalony" 1118

Krople żołądkowe z prawdziwych ziół leczniczych.

„Kujawiak"

Kujawska esencja żołądkowa, podł. apt. „F. Heyer'a (Leistikow")

Likier deserowy 4547t

4153 **„Karmelicki"**

Marki prawnie zastrzeżone.

Parowy zakład kąpielowy. Parowy tartak z najnowszemi maszynami do obrabiania drzewa. Import i eksport drzewa.

GŁÓWNE BIURO PRZY UL. KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO NR. 7 b.

Nr. telefonów: Dyrekcja 91, Rektyfikacja 69, Fabryka likierów 55, Tartak 28. Zakład kąpielowy 987.

Adres telegraficzny: Franke, Sprytownia, Bydgoszcz.

Krotoszyńska Wytwórnia Win Owocowych

w Krotoszynie

właściciel

Ignacy Stachowiak

poleca

znane z dobroci, wyborne w smaku, zdrowe naturalne i czyste owocowe wina krajowe — wytwarzam przez wybitne siły fachowe, nagrodzone na wystawach kilkakrotnie medalami. 1143

Ceny bezkonkurencyjne. Cenniki na żądanie.

Z życia spółek akcyjnych

WALNE ZEBRANIA.

Tow. Fabryki Koniaku, Wódek i Likierów M. L. Szustow i Synowie, Sp. Akc. — 31 maja r. b. o godz. 6-tej po poł. przy ul. Ceglanej 8 w Warszawie.

Sp. Akc. pod firmą „Istniejący od 1864 roku Browar Parowy Ciechanowski" Sp. Akc. — 22 maja r. b. o godz. 15-tej w Warszawie, ul. Chłodna 36.

Z ŻYCIA PLACÓWEK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

J. A. BACZEWSKI, ZNIESIENIE koło LWOWA.

W czasach zmierzchu naszej niepodległości powstała w roku 1782. założona przez jednego z przodków obecnych właścicieli firma **J. A. BACZEWSKI, rafinerja spirytusu, fabryka wódek, likierów i rumu.** Wśród ciężkich warunków, idąc krok za krokiem naprzód w zdobyczach techniki, stworzyła fabryka przez długoletnie wysiłki ugruntowaną podstawę do wysunięcia się na czoło przemysłu spirytusowego i likierowego w Polsce. W drugiej połowie 19. stulecia nastąpił w rozwoju firmy ogromny krok naprzód. Nietylko opanowano rynek wewnętrzny, ale rozgłos fabryki przeszedł granice państwa, a wyroby zdobyły sobie nagrody i uznania na różnych międzynarodowych wystawach, jak w Amsterdamie (1869). Altonie (1869). Wiedniu (1873). Londynie (1873). Grand Prix w Paryżu (1900).

Przez czas wojny przeżywała fabryka wraz ze Lwowem ciężkie chwile niepewności wśród zmagań armji zaborczych, a potem wśród walki o ugruntowanie niepodległości Polski. Z nastaniem pokoju zaczęto pracować nad dalszą rozbudową. Ster ujął w ręce nowy szef, Stefan Baczewski, pod którego kierownictwem doszła firma do najwyższego dotychczas punktu w swym rozwoju. Zgodnie z głosem państwowej polityki gospodarczej poświęcono z wielkim nakładem pracy i kapitału baczną uwagę eksportowi w celu odzyskania starych i zdobycia nowych rynków zbytu. Obecnie eksport ten rozciąga się już na państwa europejskie, jak Anglję, Belgję, Norwegję, Niemcy, Francję, Austrję, Czechy, Rumunję i zamorskie jak Kanadę, Połudn. Amerykę, Australję, Indje Hol. itd.

Londyńska wystawa spirytusowa w r. 1925 była wielkim sukcesem fabryki. Nietylko zewnętrzny wygląd flaszek, ale przedewszystkiem jakość likierów i wódek zjednała fabryce pełne uznanie, czego wyrazem były liczne artykuły i wzmianki najpoważniejszych angielskich dzienników i pism fachowych, jako też korespondencja tamtejszych firm. Dalszym krokiem na drodze uznania było nadanie firmie najwyższego odznaczenia na Wystawie Przemysłu Restauracyjnego w Poznaniu w r. 1927 i tego samego roku na Wystawie Sportowej we Lwowie. W końcu kilka danych o technicznem urządzeniu: Fabryka posiada 2 maszyny parowe o sile H. P. 125, 14 motorów do popędu o łącznej sile H. P. 70, 3 dynamomaszyny o łącznej sile 500 amperów, turbinę parową połączoną z dynamomaszyną o sile 200 amperów i cały szereg pomp parowych, oraz innych urządzeń koniecznych do popędu fabryki. Urządzenie rafinerji składa się z 3 aparatów rektyfikacyjnych systemu Barbeta, Pampego i Savala, o ogólnej sprawności 336 hektolitrów dziennie. Oprócz tego posiada fabryka likierów 5 aparatów destylacyjnych do destylacji ziół i innych surowców, oraz liczne prasy hydrauliczne. Ilość personalu technicznego osób 20, administracyjnego 30, robotników zatrudnia przeszło 300. Zdolność wytwórcza fabryki likierów i wódek wynosi 4½ wagonów dziennie. Fabryka posiada własną mechaniczną stolarnię, fabrykę wełny drzewnej, warsztaty mechaniczno-ślusarskie oraz własny tor przemysłowy.

BROWAR KSIĄŻĘCY I BROWAR OBYWATELSKI TYCHY, GÓRNY ŚLĄSK.

Przemysł browarniany w Polsce, tak chlubnie znany i cieszący się wyrobioną marką w naszym kraju jak i zagranicą, rozwinąć się mógł jedynie dzięki zasługom nauki i korzyściom praktycznym, które dzięki niej stały się udziałem browarów.

Jednym z największych browarów w obecnej dobie w Polsce tak pod względem jakości jak i ilości wyrabianego piwa, jest bezsprzecznie Browar Tyski na Górnym Śląsku.

Zdziwiłby się niejeden sławny piwowar, chociażby z samego Pilzna czy Monachjum, który przed 50 laty rozstał się na zawsze ze swoim fachem, gdyby znalazł się w podobnym browarze jak powyższy. Wszedłszy do warzelni, czy piwnic, mógłby pomyśleć, ogląda jakiś poważny zakład mechaniczny — tyle tam znalazłby urządzeń mechanicznych i maszyn wszelkiego rodzaju. A już nie mówiąc o laboratorjum — które wygląda na prawdziwie nowożytną pracownię naukową.

Nic też dziwnego, iż przy całym tym dzisiejszym postępie wiedzy, którą browar ten umiał sobie przyswoić i nią rozporządzać, oraz przy urządzeniach będących ostatnim wyrazem postępu browarnianej techniki, piwo Tyskie należy do piw zasłużoną cieszących się marką i poszukiwane jest przez smakoszów tego arcydoborowego gatunku, tembardziej, iż ceną nie różni się od piw nawet pośledniejszego pochodzenia.

i. S.

FABRYKA WYROBÓW Z MIEDZI I MOSIĄDZU KUBŚ I GOGOŁKIEWICZ, POZNAŃ, ZAUŁEK ŚW. WOJCIECHA NR. 2.

wystawiała na Targach Poznańskich rozlewaczki uniwersalne, aparaty do kawy „Pol-Express", które cieszyły się wprost nadzwyczajnym popytem, a dalej filtry do wódek i likierów, gaśnice „Strażak", aparaty do wódek mineralnych i rozlewaczki jednomiarowe. Zbytecznem byłoby specjalne z tego miejsca zalecanie wyrobów firmy Kubś i Gogołkiewicz, bowiem nadwyraz solidne wykonanie, elegancja, duża wytrzymałość oraz bardzo przystępne ceny mówią tu same za siebie. Firmie tej należy życzyć dalszego chlubnego rozwoju i rozkwitu.

APARATY DO KAWY „EXPRESSO"

niedoścignione aparaty-samowary do zaparzania kawy, herbaty, grzania i gotowania mleka reprezentowała na Targach znana firma poznańska **S. CZACHOWSKI, POZNAŃ, WIELKA 13.** Placówka powyższa zdobyła sobie, podobnie jak w inne lata, dobrocią reprezentowanych aparatów zasłużone uznanie. Firmę S. Czechowski polecamy więc jako najkorzystniejsze źródło zakupu i dostawy wszystkim Czytelnikom „Domu Gościnnego", a kto o zdolności konkurencyjnej tego przedsiębiorstwa zamierza się przekonać, niechaj zażąda cennika względnie szczegółowej oferty, co firma Czechowski na życzenie odbiorców załatwi odwrotnie.

FABRYKA TEODORA JAKOBSENA I SKI, WARSZAWA, ELEKTORALNA 33,

posiada ustaloną już opinję w dziedzinie budowy **APARATÓW DO WYROBU WÓD MINEERALNYCH** i napoi gazowych. Jej nadzwyczaj doskonałe aparaty, wykonane ostatnio w kilku poważniejszych placówkach Zachodniej Polskiej, zyskały firmie wielkie wzięcie również i w Poznańskiem, na Śląsku oraz na Pomorzu. Firma powyższa wykonuje również aparaty do destylacji, kotły do gotowania parą, Wacuum aparaty i t. d., wszystko po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach regulacyjnych.

R. WOJTECKI, WYTWÓRNIA APARATÓW I CZĘŚCI RADJOWYCH, WĄBRZEŹNO, WOJ. POZNAŃSKIE.

wystawiał aparaty radjowe, cewki, transformatory wysokiej częstotliwości oraz głośniki. Liczni zwiedzający znawcy informowali, że aparaty firmy Wojtecki podpadały prostotą konstrukcji, estetycznem wykonaniem i umiarkowanemi cenami, co spowodowało, że również i nasze koła rządowe i komunalne okazały dla nich pewne zainteresowanie.

Z całą przyjemnością więc stwierdzamy z tego miejsca, że wytwórnia aparatów i części radjowych R. Wojteckiego stoi na bardzo solidnych podstawach. Mimo piętrzących się ogólnie trudności finansowych, kroczy ona nieskrępowanie w swym rozwoju naprzód, co więcej udoskonala w wysokim stopniu produkcję swoją z dnia na dzień. Stoisko firmy było zwiedzane dość żywo przez gości i interesowanych.

OSTRZEŻENIE!

Wszystkich Szanownych Czytelników, którzy w ostatnim czasie zapłacili jakiekolwiek gotówki akwizytorowi naszemu

p. ALFONSOWI CZAPLEWSKIEMU,

prosimy o łask. podanie swego nazwiska, którzy zaś wiedzą coś o obecnem miejscu pobytu p. Czaplewskiego, niech nam odwrotnie o tem doniosą. Szukamy p. Czaplewskiego, którego adres jest nam nieznany, ażeby oddać go w ręce władzy policyjnej.

Panu Czaplewskiemu prosimy żadnych gotówek abonamentowych nie płacić, gdyż przez nieuczciwość swoją oraz zatajenie swego pobytu, przestał być naszym akwizytorem.

ADMINISTRACJA

Fabryka

Teodora Jakobsena i Ski

WARSZAWA

Elektoralna 33. Telefon 3849



Buduje aparaty

do wyrobu wód mineralnych i napoi gazowych. Aparaty do destylacji. Kotły do gotowania parą. Wacuum aparaty.

Rok założenia 1864. Rok założenia 1864.

1452

Koniaki W. Czajka Likiery

Winiaki dawniej J. RUSSAK **Wódki**

Kościan

101 Rok założenia: 1861. wytrawne

Wypalanki ◦ Soki owocowe

FABRYKA BILARDÓW

BIL ORAZ PRZYBORÓW BILARDOWYCH



J. WIERZBOWSKIEGO

TEL. 503-27 WARSZAWA TEL. 503-27

UL. ŚWIĘTO-KRZYSKA 9

HURTOWY SKŁAD WIN, KONIAKÓW I LIKIERÓW

DOM HANDLOWY ANTONI BERNHARD

POZNAŃ	WARSZAWA	ŁÓDŹ
WIELKIE GARBARY 18, TEL. 12-59	AL. JEROZOLIMSKIE 25, TEL. 204-64	ANDRZEJA 7, TEL. 9-01

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWA NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

WINA SZAMPAŃSKIE: **POMMERY & GRENO, REIMS**
WINA BORDOSKIE: **ED. KRESSMAN & CO. BORDEAUX**
WINA BURGUNDZKIE: **BOUCHARD, AINE & FILS, BEAUNE**
LIKIER: **LA VIELLE CURE, CENON**
1340 KONIAK: **G-VE MARTINEAU & CO, COGNAC**

Nasze od lat przeszło 400 znane

zdrowotne piwo grodziskie

znowu w jakości przedwojennej

jest w każdej hurtowni piw do nabycia.

1411

Zlecenia na piwo grodziskie — marcowe (tylko beczkowe) przyjmują

BROWARY GRODZISKIE Tow. Akc. Grodzisk (Poznański.)

? Skrzynka zapytań ?

z dziedziny porad fachowych i źródeł zakupów

UPRASZA SIĘ O PODANIE ADRESU:

Nr. 3930. źródła zakupu krzeseł ogrodowych żelaznych i okrągłych i czterokanciastych stołów.

„D. Gośc."

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań; w kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy (Okręgowy) w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.